Nr 152 Kraków, 8 Lipca — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 7 lipca.

Nie było rzeczą wątpliwą, iż wniosek deputowanego Butta w izbie niższej parlamentu angielskiego mało pozyska głosów. Otrzymał ich zaledwie 61 na 519 głosujących. A w takim komplecie nie pamiętamy od dawna tej izby, która liczy 658 członków. Obecność tej wielkiej liczby posłów, gdy odrzucenie wniosku było niewątpliwe, wskazuje, że szło o dowód, iż kilkadziesiąt zaledwie głosów pozyska zamiar przywrócenia osobnego dla Irlandyi parlamentu. Wniosek Izaaka Butta wyszedł z uchwały komitetu stowarzyszenia irlandzkiego *Home-Rule*, które reprezentuje ideę samorządu.

Stosunki Irlandyi do Anglii są bardzo rozmaicie oceniane, w miarę tego, czy się je bierze narodowo, historycznie, religijnie albo społecznie. Ile razy w Anglii odzywano się z sympatyami dla Polski, zawsze odpowiadano na to ze strony rosyjskiej Irlandyą. Atoli ani przykład Polski ani nawet Węgier nie da się stosować. Polska aż do końca zeszłego wieku była państwem udzielnem, miała swój własny tron, swój rząd, swój język, swoje instytucye, była mocarstwem europejskiem, zawierała traktaty międzynarodowe, a rozbiór jej był aktem gwałtu z jednej a słabości jej więcej wewnętrznej niż zewnętrznej z drugiej strony; Węgry nie były podbite przez Austryę, nie były prowincyą austryacką, lecz połączone unią personalną, jak Czechy z domem Habsburgów, podobnie jak dawniej z domem Jagiełłów. Prawda, że oswobodzenie swoje z pod zwierzchnictwa Porty zawdzięczają Węgry armiom cesarzów niemieckich, ale utrzymanie instytucyj gminnych i komitatowych w Węgrzech ocaliło je od zamalgowania się z innemi prowincyami cesarstwa.

Dzieje Irlandyi inaczej przedstawiają stosunek tej wyspy do Anglii. Nigdy nie było osobnego państwa Irlandzkiego, nie było osobnej narodowości irlandzkiej i osobnego języka. Tradycye irlandzkie są lokalne, prawa i narzecza prowincyonalne. Irlandya rządzona od czasów najazdów rzymskich przez naczelników plemion i małych królików, hołdowała różnemi czasy różnym najeźdzcom z Normandyi, Norwegii i Anglii, nie tworzyła nigdy jednolitego państwa. Dopiero reformacya religijna w Anglii rzuciła właściwą kość niezgody między dwiema sąsiedniemi wyspami, i dopiero od tego czasu liczyć należy dążenie Irlandyi do odrębności.

Z dawnych królików irlandzkich żyją jeszcze domy O'Connorów, O'Brienów, ale od połowy 12go wieku domy te już były lennikami Anglii, a parlament irlandzki nie jest instytucyą krajową, lecz dostał się z Anglikami do Irlandyi i wyłącznie rozciągał się tylko na ziemię Pale, trzecią część wyspy, część wschodnią, przez Anglików zamieszkałą, i tylko sami Anglicy mieli w parlamencie swoją reprezentacyę. W miarę dopiero, jak się rozpościerała przewaga Anglii, parlament rozszerzał swoją władzę prawodawczą ku zachodowi, ale zawsze jeszcze tylko interesa Anglików reprezentował. Była bowiem ogromna różnica między zdobywcami a krajowcami w przywilejach, prawach i obowiązkach. Częste rewolucye połączone z rzeziami, przypominały raczej wojny chłopskie, jakie nad Renem bywały albo we Francyi, i miały więcej socyalny niż polityczny charakter. Dopiero od reformacyi, od Henryka VIII, Elżbiety a bardziej jeszcze od Cromwella, zaczyna się z jednej strony wojna wytępiająca, z drugiej wychodźtwo lub zamknięcie się w odrębności kościelnej i agraryjnej. Wojny, a właściwie rzezie i wychodźtwo wyludniały stary Erin, czyli zieloną wyspę, jak zwano Irlandyę dla odróżnienia jej od Anglii z białemi kredowemi pokładami skał; a kiedy współzawodnictwo Francyi i Anglii w zeszłym wieku nie dozwoliło Irlandczykom wybić się na wolność i wszystkie odebrano im prawa, nawet własność, a zniesiono biskupstwa, opactwa, klasztory, zabrano majątek kościelny, padł ofiarą także ów parlament irlandzki, nie dla tego, że był irlandzkim, bo właściwie nie był nim nigdy, jako instytucya dla angielskich baronów uposażonych przez rząd, albo nabywców dóbr kościelnych oraz osadników angielskich po miastach, fabrykantów — lecz parlament irlandzki zniesionym został r. 1800 dla tego, aby interesa tych angielskich panów w Irlandyi ściślej dały się związać z interesami narodowemi Anglii. Bywały już bowiem przypadki, że z rodów angielskich w Irlandyi, chociaż protestanckich, wychodzili przeciwnicy rządów angielskich na uciemiężonej wyspie, a przykład wyłamania się kolonij amerykańskich z pod panowania metropoli i szybki rozwój tej federacyi zaatlantyckiej, rodził w Irlandyi republikanckie ponęty. Już Szkocya miała wspólny parlament z angielskim i jedno tworzyła „państwo Wielkiej Brytanii"; szło więc o zupełne, przez zniesienie sejmu irlandzkiego, wcielenie Irlandyi, co dało początek nazwie „zjednoczonego królestwa", albo „królestwa W. Brytanii i Irlandyi".

Od tego czasu, niemal nawet równocześnie powstała w Irlandyi partya zwana *Repeal*, to jest „odwołania" unii z Anglią. Na czele jej stanął Daniel O'Connel, który może być uważany za ojca partyi *Home-Rule*. O'Connell zarówno na polu religijnem jak politycznem dążył do usamowolnienia Irlandyi, a lubo nie dopiął celu, wszelako owoce pracy jego zbiera już Irlandya w swojej ustawie wyborczej zreformowanej, w usamowolnieniu kościoła katolickiego, w złagodzeniu stosunków dzierżawnych i w rozbudzeniu między ludem irlandzkim patryotyzmu specyficznie irlandzkiego. Program O'Connella szedł aż do unii personalnej z Anglią, był on radykalnym, chociaż opierał się na legalnem dążeniu *repeal*, odwołaniu unii, zniesieniu ustawy jednoczącej parlament.

Wpływ O'Connella jako agitatora był wielki, chociaż przemówienia jego w parlamencie przebrzmiewały często bezskutecznie. Poruszał on silnie Anglię, którą z drugiej strony trapili radykaliści pod nazwą Chartystów, co mu nie małą było pomocą, lubo agitacya jego była zawsze legalną. Przyłożyła się ona wielce do *emancipation-bill* katolików w r. 1829, w którym O'Connell wszedł do parlamentu, będąc już poprzednio raz wybranym, lecz nie chciał złożyć przysięgi, jaką dopiero bill usunął, a w której zrzec się trzeba było katolickiego charakteru.

Po jego śmierci stanęli do walki, fałszując plany jego, *Fenians*, patryoci irlandzcy, którzy poruszyli kolonistów irlandzkich w Ameryce, i mniemali, że znajdą to w rządzie Stanów Zjednoczonych, to w rządzie francuskim, co zresztą i O'Connell marzył, sprzymierzeńców; głównie jednak Feniści opierali się na socyalizmie a uciążliwości agraryjne służyły im za motora.

Home-Rule ma czysto autonomiczną podstawę. Nie narusza unii z Anglią, lecz mówi o parlamentach dla spraw krajowych i o parlamencie dla spraw wspólnych, coś podobnego do dualizmu austro-węgierskiego. Ma też ono i w Szkocyi swoich zwolenników, a nawet w samej Anglii, lecz mimo tego Butt ledwie dwa razy tyle pozyskał dla swojego wniosku głosów, co niegdyś O'Connell.

Sprawa ta nie jest jeszcze zamkniętą. Corocznie możemy być przygotowani na jej ponowienie, i przekonamy się, jak dalece przybywa jej zwolenników. Nie jedna reforma przeszła w Anglii przez takie coroczne poruszanie jej na nowo. Potrzeba jednak, aby krwawe widma Fenistów poszły w niepamięć, aby przeciwnicy autonomii prawodawczej nie mieli ostatniego słowa, gdy wywołują straszne wspomnienia rzezi Anglików w Irlandyi i mordów agraryjnych, lecz aby nawzajem zwolennicy Home-Rule mogli im odpowiedzieć długim szeregiem gwałtów, rozbojów i grabieży angielskich w Irlandyi i żądali expiacyi wszystkich tych obustronnych zbrodni w zadosyć uczynieniu słuszności i potrzebie. Bo rzeczywiście sejmy prowincyonalne są w Anglii niezbędnemi, aby uwolnić parlament od mnóstwa spraw lokalnego znaczenia. Przedewszystkiem jednak, aby myśl oderwania się Irlandyi przestała niepokoić umysły w Anglii. Stosunki kościelne, jakie obecnie istnieją w zjednoczonem królestwie, wielce się do tego przyłożyć mogą, bo przekonają z czasem, że wolność religijna i polityczna bynajmniej nie zagraża bytowi państwa.

Irlandya w ciągu tysiąca lat, jak daleko sięga jej historya — przedstawia obraz strasznych walk i przewrotów, a zarazem ucisku i niewoli, ale ognisk życia politycznego, zarodów indywidualności narodowej i cech odrębnego państwa nie było w niej nigdy, ani nawet organizacyi społecznej, opartej na obowiązkach publicznych. Przyrównywać ją do Polski jest błędem, a jeśli chcieć koniecznie szukać analogii z innemi krajami, to chyba Sycylia, a potem Korsyka mogłyby dać niejakie zarysy podobieństwa w historycznym przebiegu losów tej wyspy.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Rzym 2 lipca.

△ Przed tygodniem przesłałem przemówienie Ojca Świętego do kardynałów, dziś znów przesyłam przemówienie jego do patrycyatu rzymskiego, który przed kiku dniami zebrał się około niego z okoliczności rocznicy jego koronacyi. W tem przemówieniu dotyka Ojciec Święty ostatnich wypadków, które zaszły w Rzymie. Jest ono zaś w dosłownem tłómaczeniu następujące:

„Stateczność wasza w okazywaniu rok rocznie tych aktów miłości synowskiéj dla Ojca obecnie nieszczęściami dotkniętego, nie może nie być dla mnie pociechą; tem bardziéj, iż ta wasza stateczność naśladowana przez niezliczone zastępy jest, zdaje mi się, zapowiedzią przyszłości mniéj smutnéj, która nas ostatecznie doprowadzi do stosunków społecznych więcéj spokojnych.

„Kiedy na was spoglądam, przychodzi mi na myśl przyjaźń Jonatana i Dawida. Dawid był prześladowany niesprawiedliwie od króla; lecz Jonatan, acz syn tegoż króla, spoglądał na Dawida okiem czuléj przyjaźni dla osobliwych przymiotów, jakie w nim widział i wiele starań dokładał, by go bronić przeciw dzikim wybuchom ojcowskiego gniewu i był uczestnikiem jego niedoli, ciesząc się, jeżeli mógł jakimkolwiek sposobem umniejszyć jéj ciężar.

„Tak i wy jesteście również Jonatanami, przychodzącymi cieszyć Dawida zasmuconego, lecz zasmuconego wiele więcéj nieszczęściami innych, a mianowicie nieszczęściami kościoła, aniżeli własnemi.

„Że istnieją nieszczęścia, że znosić nam trzeba rażące sprzeczności, któżby to mógł zaprzeczyć? Aby zmniejszyć ciężar tych nieszczęść, wy przychodzicie, o najukochańsi, a przychodzicie dzisiaj z tem większą zasługą, iż wczoraj czy przedwczoraj, nie przypominam sobie, zaszły wypadki, które mogły was powstrzymać od przybycia tutaj. Jest to nowym dowodem, iż wasza przychylność jest wystawioną na mocne próby, i że nie obawia się tajnych knowań złych ludzi.

„Nie opowiadam wypadków, które zaszły, zna je każdy. Widziałem dwie demonstracye: jednę dokonaną za dnia, drugą w nocy. Demonstracya dokonana w dzień, była samowolną, nieprzewidzianą, miłości pełną, synowską; i ta to jest demonstracya, która wzniosła okrzyk życia: *Viva!* Druga, zaś ułożona w nocy, udała się ku Watykanowi z wielkiéj odległości zagłuszając w pochodzie swoim ulice głosami hałaśliwemi, groźącemi, brutalnemi. Temu zbiegowisku przyświecało na ulicach blade i ponure światło pewnych pochodni złożonych ze smoły drzewnéj i kamiennéj i nie wiem już z jakich innych piekielnych ingredyencyj. I to zbiegowisko wołało śmierci: *Morte!* Ztąd poznać możecie wielką różnicę, jaka między obiema zachodzi. Ja ztąd wyprowadziłem ten wniosek: ci którzy wołali wśród światła słonecznego wołali życia, są to wołania miłości; ci przeciwnie, którzy wołali w ciemnościach, wołali śmierci, są to wołania nienawiści, są to wołania bezbożnego nierozsądku. Macie więc synów światła, którzy przychodzą za dnia i synów ciemności, którzy przychodzą w nocy.

„Jakiemi były życzenia wołającycb w nocy, wiecie o tem, nie potrzeba, abym je powtarzał. W czasie, gdym sam ze sobą zastanawiał się nad temi wypadkami, odebrałem, dziwne zrządzenie, list z po za gór. W tym liście ofiarują mi gościnę w obszernem mieszkaniu, dokąd mógłbym się udać ze swoimi, by ujść wielu niebezpieczeństw, które według autora listu, grożą mi we Włoszech.

„Więc gdybym zamiast was, którzy mi jesteście tak miłem otoczeniem, miał przed sobą tych, którzy kierują smutnemi losami półwyspu, pragnąłbym im powiedzieć: więc wobec „praw gwarancyi" troszczą i lękają się za górami, iż Papież nie bardzo jest bezpieczny we Włoszech? Powiedźcie mi łaskawie, jakie wasze zdanie co do tego przypadku, jak widzicie, wielce dla mnie ważnego?

„Ale niechciałbym ich zakłopotać czekaniem na odpowiedź i dla tego odpowiedziałbym sam, lękając się, by fakta nie były sprzeczne z ich odpowiedzią. Odpowiedziałbym im i rzekłbym: najdrożsi synowie (synowie obłąkani, ale zawsze synowie), cztery już są lata jak dobrowolnie a teraz koniecznie jestem zamknięty w Watykanie; znajduję się tu jako żałosne świadectwo nieszczęść wszelkiego rodzaju, które przygniatają Rzym, ono sławne i pamiętne miasto, które usiłują powrócić nauce błędu. Tu przebywałem aż dotąd, tu przebywam i tu przebywać będę aż do chwili, w któréj Bóg sam zechce okazać swą wolę i zamiar swych opatrznych rządów!

„Lecz niebezpieczeństwa nas czekają!, powie nie jeden, i to z każdą chwilą groźniejsze. I cóż ztąd, odpowiadam. Czyż może nie wiedział św. Paweł, iż za przybyciem do Jerozolimy czekały go niebezpieczeństwa i udręczenia? A wszakże dla tego się nie zachwiał, lecz udał się tam dotąd w imię Boże, wołając: nie ważę duszy mojéj więcéj nademnie.

„Takoż i my mówmy synowie drodzy: naśladujmy z bożą pomocą, za pośrednictwem królowéj nieba i ziemi, za przyczyną apostołów Piotra i Pawła, naśladujmy przykład ostatniego i nie trwożmy się.

„Oto odpowiedź, jaką byłbym dał tym panom, gdyby tu byli obecni i to też jest odpowiedzią, którą daję temu, który pisze do mnie z daleka.

„Bóg widzi to, co się stało, i zna to, co się stanie, lecz nam przyszłość zupełnie jest obcą; przeto powierzć nam się trzeba jego ramieniu. Tymczasem usiłujmy wznosić nasze ręce do Boga i z rękami serca a z sercami modlitwy zawsze żarliwe i stałe, aby one otrzymały dla nas uwolnienie od złego, które nas otacza, i od złośliwéj woli naszych nieprzyjaciół i aby nas zachowały zdrowymi na duszy i na ciele. I dla tego powtórzmy z kościołem: Boże, który wiesz, że w takich postawieni niebezpieczeństwach, dla ludzkiéj słabości naszéj ostać się nie możemy, daj nam zdrowie duszy i ciała, abyśmy to, co dla grzechów naszych ponosimy, Twoją wspomożeni łaską zwyciężyli.

„Ta niechaj będzie modlitwa, którą ja i wy czynić będziemy i z tą modlitwą i z tą stałością i z tą odwagą oczekujmy wypadków, które zawsze będą odpowiednie naszym siłom, a spodziewam się, że i odpowiednie naszym życzeniom. Bóg niechaj to sprawi. Tymczasem niech was błogosławi i niech was cieszy w utrapieniach waszych.

„Błogosławieństwo itd."

Petersburg 30 czerwca.

Car wraca do stolicy dopiero 13 lipca. Stosunki rodzinne wstrzymują jego powrót, zwłaszcza przedłużył pobyt w Jugenheim, gdzie w téj chwili musi się już znajdować W. księżna Marya. Mówią, że kuracya w Ems posłużyła mu bardzo, i zdrowie znacznie wzmocniła.

Komisya wewnętrzna z ministerstwa spraw wewnętrznych ukończyła właśnie projekt reorganizacyjny administracyi Rosyi azyatyckiej. Według tego projektu gubernie Oremburska, Ufy, Tobolska, Tomska, Jenisejska i Irkutska, jakoteż ziemie tatarskie pokolenia Budiew, byłyby poddane bezpośrednio administracyi ministerstwa spraw wewnętrznych, to jest byłyby rządzone przez gubernatorów prowincyonalnych, a urząd jenerał-gubernatora zostałby zniesiony. Inne prowincye zauralskie dostarczą trzech odrębnych prowincyj, rządzonych przez jenerał-gubernatorów, mianowicie: 1° Prowincya stepów ze stolicą w Omsku, 2° prowincya Turkestanu z miastem Taszkend jako stołecznem, wreszcie 3° prowincya Amurska ze stolicą w Błachowozneńsku. Nowemu temu podziałowi administracyjnemu odpowiada również nowy podział okręgów wojskowych. Dla uniknienia zbyt wielkich wydatków, komisya proponuje stopniowe wprowadzanie tych zmian.

Gazeta Turkestanu donosi, że p. Fetisow, zdolny uprawiacz winnic, naczelnik tymczasowy tej prowincyi, wysłany został do Taszkendu do Wernoi, Bogohondzyr i Kulei, w celu przypatrzenia się istniejącym tam winnicom, które dostarczają dotąd wina złego gatunku, z powodu nieznajomości mieszkańców w tym przedmiocie. P. Fetisow ogłosił pierwsze swe raporta z Wernoi, znalazł on grunt bardzo korzystny do uprawy wina, i radzi sprowadzać latorośle z północnej Francyi, jako najwięcej odpowiadające klimatowi i położeniu prowincyi Semirecznuka (siedmiu rzek), której to miasto jest stolicą.

Komisya mianowana przez namiestnika Kaukazu w Temir Auszanie, miała zadanie pod przewodnictwem jenerała Łomakina, wystudyować kwestyę, jakie są najlepsze sposoby organizacyi w przyborach i marszu wojska na przypadek nowej kampanii przeciw Chiwińcom. Prace komisyi musiano zatrzymać, bo jenerał komenderujący prowincyą Mandżislaku, został odwołany nagle do Krasnowodzka, na wiadomość przybycia w liczbie 70-ciu starszych z pokolenia Jomudów, którzy się tam udali dla traktowania o warunkach między Rosyą a ich ludnością i Turkmenami, któreby pozwoliły żyć w dobrem sąsiedztwie i zaprzestać kroków nieprzyjacielskich i rozbojów. Wiadomość ta byłaby pocieszającą o tyle, że odtąd mogłyby karawany zdążające do Chiwy odprawiać tę drogę bez obawy bycia złupionemi, jak bywało.

Ostatnie wiadomości z południowej Rosyi donoszą o posusze, która, gdyby dalej trwać miała, wpłynęłaby niekorzystnie na zbiory tak korzystnie się zapowiadające.

Minister spraw wewnętrznych powołał hr. Włodzimierza Łosia, koncepistę namiestnictwa, do służby przy ministerstwie.

— Namiestnik przeniósł radcę namiestnictwa, starostę Pawła Kosińskiego z Tarnopola do Lwowa a starostę Eugeniusza Lachowskiego z Jaworowa do Tarnopola; mianował zaś Augusta Szczurowskiego, praktykanta namiestnictwa koncepistą tamże.

— Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny przeniosło z dniem 1 lipca 1874 ze względów służbowych poruczników czynnej landwery: Aleksandra Romanowskiego i Emila Dombrowickiego z galicyjskiego batalionu landwery nr. 56 w Kolbuszowej, pierwszego do batalionu landwery nr. 61 w Samborze, drugiego do batalionu stanisławowskiego nr. 62, oraz Ignacego Strzeleckiego z batalionu krośnieńskiego nr. 58, do batalionu tarnowskiego nr. 53;

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Od ostatniego naszego sprawozdania, przedstawiono w tutejszym teatrze: 25 czerwca dwa akta *Trubadura* i komedyę w jednym akcie *Ciężka Próba*; 27go powtórzono *Trubadura* i dodano jednoaktową farsę Kotzebuego *Dwaj Roztargnieni*; nareszcie 30go na ostatnie przedstawienie w tym kursie odegrano dwie oryginalne a niestarzające się komedye *Majster i Czeladnik* Korzeniowskiego, oraz *Chłopi Arystokraci* Anczyca.

Przedsięwzięcie wystawienia choćby wyjątków z *Trubadura* na scenie, nie mogącej mieć i nie mającej sił do opery, należy ocenić względnie do warunków w których przychodzi ono do skutku; z tego punktu widzenia, słuszność nakazuje przyznać, że przedstawienie dwóch aktów *Trubadura* było przyzwoite. P. Majeranowska, która występowała jako gość w roli Eleonory celuje zawsze wyborną metodą, która pozwala zapominać o innych brakach a w tym wypadku pomagała nawet artystce do oddania roli, należącej do odmiennego zupełnie rodzaju od tego w którym nawykliśmy ją słyszeć z przyjemnością. P. Ćwiklińska w trudnej roli cyganki złożyła nowy dowód poczucia muzykalnego, a aczkolwiek brak był zupełny w jej grze i śpiewie koniecznej tutaj grozy tragicznej, przecież strona wokalna świadczyła, że p. Ćwiklińska nie spoczywa na młodziutkich laurach offenbachowskich operetek, lecz że oddaje się prawdziwym i poważniejszym studyom muzycznym. *Dwaj Roztargnieni* wcale nie źle odegrani przez pp. Ekera i Szymańskiego, posłużyli do przekonania, że utwory Kotzebuego znacznie się już zestarzały.

Prześladująca teatr od początku kursu plaga chorób artystów, pozostała konsekwentną do końca i stanęła na przeszkodzie dwom zapowiedzianym a ogólne zajęcie budzącym przedstawieniom: ostatniemu w tym sezonie przedstawieniu *Sfinksa* i pierwszemu przedstawieniu *Maryny Mniszchownej* p. Szujskiego. Konsekwencya ta była tem przykrzejszą, że dotknęła znów p. Hoffmanową i słusznie cenionego u nas p. Szymańskiago. Klęska chorób artystów, takie przybrała w tym roku rozmiary, że rzeczywiście nieraz narażała byt teatru a zapewne nader dotkliwie dała się uczuć kasie. Byliśmy świadkami jak wytrwale i energicznie walczyła z nią Dyrekcya. Wyjątkowy więc, mozolny i nader trudny do przebycia był to kurs teatralny, a nasz teatr złożył tu prawdziwy egzamin dojrzałości. Dzięki dobrej jego organizacyi, dzięki nader bogatemu repertoarowi, dzięki tradycyi, którą posiada, sprężystości i zapobiegliwości Dyrekcyi, a dodajmy i dobrej woli niektórych artystów, wyszedł on zwycięsko z tej walki nader podobnej do walki z żywiołami i nakazał milczenie nawet tym, którzy chcieli skorzystać z chwilowych jego kłopotów, aby go poniżyć, zdyskredytować a przynajmniej zaszkodzić mu. Żałować tylko należy, że właśnie w tym roku w którym od dawna nagromadzone materyały miały dojrzeć i zostać zużytkowane, nieprzeparte trudności stanęły temu na przeszkodzie; zapowiedziany nowy repertoar oparty o dawny wyborowy, pozwalał oczekiwać szeregu świetnych i w pewien system ułożonych przedstawień; tymczasem zamiast iść śmiało naprzód tą drogą, trzeba było wciąż walczyć z powstającemi na niej przeszkodami. Wolno jednak wnosić, że zawiedzione po części w tym roku nadzieje, ziszczą się w nadchodzącym kursie, jeżeli bowiem kurujący się obecnie artyści powrócą do zupełnego zdrowia, to personal mało pozostawiać będzie do życzenia i będzie mógł on się pokusić o nie jedno trudne sceniczne zadanie. W obecnym bowiem składzie wliczając do niego chorych, widzimy tylko braki w koniecznym personalu męskim i w dziale ojców, nie wątpimy zaś, że o ich zapełnieniu Dyrekcya myśli już, jak o tem zapewniał *Afisz*.

Gdyby zaś nieszczęście chciało, żeby który z artystów obecnie chorych nie mógł całkiem lub tak prędko powrócić na scenę, to aczkolwiek wiemy, iż właśnie tych chorych, trudno, a nawet w Krakowie nie podobna należycie zastąpić a trudniej jeszcze wynaleść przybliżonych zastępców, to przecież dyrekcya winnaby wcześnie pomyśleć o jaknajlepszem możliwem obsadzeniu grywanych przez nich ról a nie wątpimy także, że uczyni ona wszystko pod tym względem tak z poczucia artystycznego jak z dobrze zrozumianego własnego interesu.

Dobrym skutkiem tegorocznego kursu jest postawienie się naszego teatru po nad paszkwilami i drukowanemi niedorzecznościami, umiał on zająć takie stanowisko, że go niedotknęły piśmidła natchnione czy to zazdrością, czy zemstą, czy chęcią wyzyskiwania; zużyła się ta broń o dobrą sławę naszego teatru i o rzeczywistą jego wartość tak, iż przestała już być nie tylko niebezpieczną ale nawet szkodliwą. Takt i milczenie, które wydawało się nam od początku najwłaściwszem, wobec podobnych wybryków, wielce do tego pomogły, a mniemamy, że dyrekcya nabrała przekonania, że nietylko najgodniejszą ale zarazem najlepszą taktyką wobec pewnych zaczepek jest ignorowanie ich. Prawda, że owe zaczepki same się dostatecznie zdyskredytowały i potępiły tak przesadą i śmiesznością zarzutów, jak ową zadziwiającą zmiennością, w skutek której nie spełna w miesiącu, jedne i te same organa obrzucały teatr krakowski najstraszniejszemi obelgami i najgwałtowniejszemi pochwałami, a jednych i tych samych artystów kalały błotem i wynosiły pod niebiosa. Rzecz godna przecież zastanowienia, że nietylko teatr ale wiele innych instytucyj krakowskich w ten sam sposób i z tą samą słusznością, zastały zaczepione i dyskredytowane; po teatrze przyszła kolej na Towarzystwo ogniowe po niem na Bank Galicyjski! Słowem możnaby z sposobu pisania pewnych organów brać odwrotnie miarę, rzeczywistej wartości naszych instytucyj. Cokolwiek się tu powiedzie, cokolwiek nie da się obalić, ściąga na siebie cuchnącą burzę i to zwykle z nad Pełtwi. Nie dawno słyszeliśmy na scenie z ust Figara, „że tylko mali ludzie boją się małych piśmideł", a mamy nadzieję, że po tegorocznem doświadczeniu, nasz teatr i nasi artyści pod tem godłem, ochoczo wezmą się do dalszej pracy. Papier jest cierpliwy i każdemu, najczęściej nieznającemu się na przedmiocie, wolno pisać co mu się podoba, lecz nie danem jest żadnemu piśmidłu, przeistoczyć rzeczywistej wartości rzeczy i rzeczywistego talentu.

Wszędzie lecz niestety szczególniej u nas więcej jest ludzi, którzy umieją krzyczeć, jak takich, którzy umieją się zastanawiać, ztąd większe grozi nieraz instytucyom niebezpieczeństwo, jak ze strony niedorzecznych lub zawiścią natchnionych piśmideł. Zastanowienie i obrachunek przekonałyby każdego dobrej wiary człowieka, że utrzymanie na przyzwoitej stopie teatru w dzisiejszych czasach, w nie dużem mieście, którego zaledwie trzydziesta część ludności uczęszcza na przedstawienia, nie jest rzeczą łatwą a

podporuczników: Jerzego Bułharyna, z batalionu samborskiego, nr. 61 do batalionu lwowskiego nr. 63, Leona Tugendhata z batalionu brodzkiego nr. 68 do buczackiego nr. 70, i Alfreda Pettescha z batalionu czortkowskiego nr. 69 do złoczowskiego nr. 67; dalej w nieczynnym stanie landwery, z zastrzeżeniem powołania do czynnej służby, podporucznika Józefa Rottera z bukowińskiego batalionu nr. 76 do batalionu galicyjskiego nr. 60 w Nowym Sączu; wreszcie w stan spoczynku przeniosło kapitana I. kl. Jana Spillera, w ewidencyi stryjskiego batalionu landwery nr. 65.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim* z d. 4 lipca. Dziś stawali przed kratkami tutejszego senatu kryminalnego biskup X. Janiszewski i p. Teodor Żychliński, oskarżeni o zamieszczenie, pierwszy w *Urzęd. Dz. Kościelnym*, drugi w *Kuryerze* listu Ojca św., wystósowanego do Najprzew. ks. Prymasa w listopadzie r. z. z podziękowaniem za nadesłane świętopietrze i z wyrażeniem współczucia dla powstałego co dopiero z ciężkiej choroby Arcypasterza. Trzeci oskarżony p. Stein, redaktor *Ostd. Ztg.* był sądzony o to samo przewinienie zaocznie. Król. prokurator Heydemann upatrywał w liście Ojca św. krytykę stosunków prusko-niemieckich i rozmyślne przekrzywienie faktów na niekorzyść państwa. Wniósł zatem przeciw ks. Biskupowi, jako redaktorowi odpowiedzialnemu na 100 tal. odnośnie 6 tygodni więzienia, przeciw pp. Żychlińskiemu i Steinowi, jako redaktorom i wydawcom a zatem współwinnym Ojca św. na 100 tal. i 30 tal. grzywien. Po wzmiance p. Żychlińskiego, że list Ojca św. nigdzie nie wymienia Prus i Niemiec, że był pisany w czasie, gdzie jeszcze w Prusach biskupów nie więziono i duchownych nie wypędzano z kraju, że wreszcie list ten jako dokument historyczny zobowiązany był podać do wiadomości publicznej, zabrał głos p. Szuman w obronie ks. Biskupa; w obszernej mowie punkt po punkcie zbijał wszelkie zarzuty skargi. Sąd po 10 minutach narady uznał list Ojca św. za nie karygodny a wszystkich trzech oskarżonych za niewinnych.

Prowincyonalne kolegium w Poznaniu wydało następujące rozporządzenie względem używania języka wykładowego przy nauce religii i języka polskiego w seminaryach W. Księstwa Poznańskiego.

Na podstawie reskryptu p. ministra spraw duchownych, lekarskich i szkolnych, wydanego d. 30 z. m., w którym tenże podaje główne wskazówki co do używania języka wykładowego przy nauce religii i języka polskiego, rozporządzamy, co następuje:

Ponieważ z jednej strony seminarzyści nie niemieckiej narodowości winni posiadać w tym stopniu język niemiecki, iż zrozumienie nauki religii, wykładanej w niemieckim języku żadnej im sprawiać nie może trudności, a początkujący nauczyciele władać nim również muszą, iżby zdołali naukę tę udzielać w niemieckim języku wszędzie tam, gdzie stósownie do § 2 postanowień z d. 27 października r. z. nauka ta powinna być wykładaną i dzieciom polskim w niemieckim języku; ponieważ z drugiej zaś strony nie mogą być seminarzyści pozbawieni wykładu polskiego przy nauce religii, gdyż zobowiązani są wykładać ją w tym samym języku w niższych klasach szkół ludowych, należy zatem naukę religii w katolickich seminaryach w ten sposób wykładać, ażeby obudwom względom i wymaganiom stało się zadość. Nastąpić zaś to może, jeżeli, stósownie do przepisów, wydanych dla szkół ludowych, w niższych klasach seminaryów wykładane będą przedmioty religijne, mianowicie historya biblijna całkiem albo przeważnie po polsku, a w wyższych klasach ten sam przedmiot a więc nauka religii całkiem, albo w przeważnej części po niemiecku, i jeżeli przy końcu lekcyi wykład ten powtórzonym raz jeszcze będzie, historya biblijna w niemieckim, nauka zaś religii w polskim języku. W każdym jednak razie należy seminarzystów tak daleko przysposobić, iżby zdołali historyę biblijną opowiedzieć po niemiecku; obowiązani są także wszystkie przedmioty religijne wyrecytować z pamięci w niemieckim języku. Przy tak urządzonym sposobie wykładu religii, uczniowie zostający w szkołach przygotowawczych seminaryów, w których wykład przedmiotów naukowych należy wszędzie urządzić stósownie do postanowień, wydanych w d. 27 października r. z., osięgną większe przysposobienie, niż dotychczas, i większej nabrawszy wprawy w wykładzie przedmiotów naukowych w obudwu językach, mogą należycie podjąć pracę w szkołach ludowych.

W seminaryach ewangielickich pozostaje dotychczasowy sposób wykładu religii, to jest dla wszystkich uczniów język niemiecki. Tak samo pozostawia się we wszystkich seminaryach język polski jako przedmiot naukowy.

W katolickich zakładach, w których dotychczas przedmiot ten wykładano w najniższej klasie w 6, w średniej w 5, w najwyższej w 4 i 2 godzinach, redukuje się odnośnie na godzin 4, 4 i 2. Zyskany w ten sposób czas obrócić należy na naukę języka niemieckiego. Jeżeliby zaś ze względu na zachodzące trudności przy wykładzie religii w jednym lub drugim języku należało się ilość oznaczonych godzin powiększyć, by przyjść prędzej do celu, to można część zyskanego czasu ku temu obrócić; w każdym wszakżeż razie należy się postarać o nasze w tym względzie zezwolenie.

W ewangielickich seminaryach dla mniejszej potrzeby jeszcze inna redukcya zaprowadzoną być może. W Koźminie na 75 uczniów 20 procent tj. 15, w Bydgoszczy na tę samą ilość 10 procent, a zatem 7 do 8 uczniów naukę języka polskiego ma pobierać. Wszyscy zaś, którzy polskiej są narodowości albo już pewną znajomość języka polskiego posiadają, obowiązani są uczęszczać na lekcye języka polskiego. Jeżeli liczba takich uczniów nie jest do tyle dostateczną, żeby odpowiadała potrzebie nauczycieli dwoma językami władających, natenczas należy dobrać niemieckich seminarzystów i tych zaopatrzyć przed innymi w stypendya i uwolnić ich od pełnienia innych obowiązków, ewentualnie minister okazał gotowość przyjścia w pomoc w stosownych razach wsparciem. Nacisku tymczasowo wywierać nie należy, a gdyby tego okazała się potrzeba, oczekujemy poprzednio w tym względzie raportu.

W seminaryach ewangielickich, w oddziałach polskich tygodniowo 4 godziny mają być wyznaczone na naukę języka polskiego.

W szkołach preparandów wedle tych samych przepisów postępować należy i na naukę języka polskiego w jednoklasowych szkołach wyznaczyć 4 w dwuklasowych oddziału niższego 4, a wyższego 3 godziny tygodniowo.

Wielmożny Pan zechcesz w seminaryum pod Jego dyrekcyą będącem niezwłocznie, co potrzeba, rozporządzić i nauczycieli przysposabiających preparandów i zakłady przygotowawcze, w stósowne zaopatrzyć instrukcye.

Król. Prowincyonalne Kollegium Szkolne.

Günther.

Wiedeń 6 lipca. Zwycięstwo Staroczechów w walce wyborczej w okręgach wiejskich nie pozwala przypuszczać takiego samego rezultatu w okręgach miejskich, gdzie wybory dziś właśnie odbywają się. Staroczesi postawili swoich 28 kandydatów na wszystkie okręgi wyborcze, a młodzi tylko 11 kandydatów. Klub niemiecki stawia również swoje kandydatury, a pomiędzy nimi dobija się o mandat minister Dr Glaser w czeskiem miasteczku Chrudimie. W Hermanmester już Niemcy sygnalizują zwycięstwo swego kandydata namiestnika Webera i to znaczną większością głosów.

Presse dowiaduje się, że na zebraniu Staroczechów zwołanem przez Riegera, tenże przestrzegał swoje stronnictwo przed Młodoczechami, którzy wszędzie silną rozwijają agitacyę i jeszcze w ostatniej chwili nowych postawią kandydatów. Następnie miał Dr Rieger oświadczyć, że od dawna oczekiwana ugoda wkrótce nastąpi. Przedewszystkiem miał on powiedzieć: Otrzymuję z najwyższych sfer wiedeńskich poręczoną jako prawdziwą wiadomość, że wkrótce nastąpi zmiana systemu. Kto zaś pilnie śledzi ostatnie wypadki, musi dojść do tego samego rezultatu. Przytem zwrócił Dr Rieger uwagę na egzamin następcy tronu z historyi czeskiej, na odwołanie Kollera, które oznacza usunięcie dyktatury wojskowej. W szeregu tych zdarzeń wymienił również pierwszorzędne stanowisko, jakie zajmuje faktycznie u dworu przychylny Czechom Arcyksiążę Albrecht. Jako dowód rozpoczętego już zwrotu Rieger wspomniał o biernem zachowaniu się rządu w wyborach do sejmu, kiedy dawniej przeciwne postępowanie rządu na niekorzyść narodu wypadało. W końcu swego przemówienia wyraził Rieger przekonanie, że ugoda w jesieni nastąpić winna.

Presse ma czerpać wieści o takiem przemówieniu Riegera od naocznego świadka; chociaż trudno przypuścić, aby z pomiędzy Staroczechaw ktokolwiek zdradził tajne posiedzenie swego stronnictwa.

— Jeszcze ciągle od czasu do czasu dzienniki w Austryi zajmują się sprawą zmiany ministra wojny. Nie wiele już z tego dowiedzieć się można nowego. Obok jednak tych przypuszczań i pogłosek zasługuje na uwagę program, jaki według *Pester Lloyda* przyniósł ze sobą nowy minister wojny baron Koller. Główne punkta tego programu administracyi wojskowej mają być następujące: 1) Podniesienie ducha i moralnego żywiołu w wojsku przez sprawiedliwsze przepisy awansowe i przez zapobieżenie przeskokom w awansowaniu głównej broni w armii: strzelców i piechoty. 2) Reforma zakładów naukowych wojskowych na tej podstawie, aby wykształcenie humanitarne pozostawić szkołom cywilnym i domowemu wychowaniu, w szkołach zaś wojskowych głównie ma być nacisk kładziony na przedmioty fachowe wojskowe. Przy wojsku istniejące szkoły przygotowawcze mają być połączone ze szkołami kadetów. 3) Oddzielenie sztabu jeneralnego od armii. Zmiana projektu ustawy o pensyach w sposób odpowiadający słusznym wymaganiom oficerów. 5) Zaprowadzenie ściślejszej karności. 6) Ostateczne uregulowanie spraw kwaterunkowej i koszarowej, mianowicie we wschodniej części monarchii

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lipca. Jak mało ludność nasza obznajmioną jest z przepisami wojskowemi, codziennie tego można widzieć dowody, a smutne dla popisowych w skutkach swoich, bo ci tylko niewiadomości swej zawdzięczają, gdy pociągani bywają jako zbiegi przed poborem albo jako wyłamujący się z pod obowiązku stawienia się na ćwiczenia, jeśli zostają w służbie obrony krajowej. Z tego powodu należałoby Radom powiatowym zająć się tą rzeczą i zalecić wójtom i w ogóle zwierzchnościom gminnym ogłaszanie dotyczących dat i przepisów; byłoby również pożądanem, aby proboszcze pouczali lud wiejski i miasteczkowy o tego rodzaju powinnościach.

— Zapytaćby można, na co służyć mają koperty sprzedawane na pocztach do przesyłek pieniężnych, zwane „*Postämtliche Geldbriefcouverts*“, kiedy się w nich noty bankowe większej wartości zmieścić nie mogą. Wiadomo, jak nieraz wiele zależy na pośpiechu podobnych przesyłek, tymczasem poczta na tutejszej kolei odmawia ich przyjęcia, jeżeli zagięcie koperty nie jest zachowane, a z zachowaniem tego zagięcia znów 100-złotowe banknoty zmieścić się w żaden sposób nie mogą.

— Dr. Wacław Aleksander Maciejowski bawi obecnie w Krakowie.

— Znana mieszkańcom ulic Floryańskiej i Szpitalnej włóczęga i żebraczka, zwana „plagą“, napastuje znów przechodniów, a osobliwie czatuje na obcych przejezdnych, a paniom, które ją niczem zbywają, przydeptuje i obrywa suknie. Czy nie ma domu roboczego dla takiej próżniaczki?

— Dochodzi nas z Tarnowa wiadomość, że pierwsze przedstawienie naszego towarzystwa dramatycznego w niedzielę przepełniło publicznością salę teatralną i wypadło pod każdym względem bardzo dobrze. Grano *Otella*. Reżyser naszej sceny p. Ładnowski dowodzi naczelnie wyprawą tarnowską. Jednocześnie dowiadujemy się, że nadeszłe wiadomości o zdrowiu p. Bendy są lepsze i że już 15go b. m. ma on wrócić z Gleichenbergu do Krakowa.

— Rada miejska w Tarnowie zajęta sporami dwóch wielkich stronnictw, rozdzierających jej łono, nie może oczywiście zwrócić uwagi na rzecz tak błahą, jak pieczywo. Bułki tameczne centowe dochodzą bowiem wielkości jaja kurzego, lubo nie są tej formy, a mogłyby służyć za spinki do rękawów koszuli. Gdyby jaki uczciwy piekarz, coby poprzestał na skromnym zysku sto od sta, pojawił się w Tarnowie, pewnieby zrobił rychło majątek.

— **Zakliczyn** nad Dunajcem 6 lipca.

(R.) Po kilku latach klęsk elementarnych, cieszyliśmy się nadzieją pomyślnych zbiorów, któreby nam w ogólnej tyloletniej biedzie nieco wolniej odetchnąć i w dźwiganiu gniotących ciężarów ulgę uczuć pozwoliły; niestety! dzień 5 lipca pozostanie znowu bolesnem wspomnieniem na długie lata w pamięci naszej zapisany, albowiem po kilku dniach niezwykłej spiekoty straszna burza nawiedziła całą Zakliczyńską okolicę, mieszając, łamiąc i kładąc zboża tak, jakby je walcem przejechał, a czego uragan nie zniszczył, tego dopełnił grad i ulewa kilkogodzinna, a na domiar trąba powietrzna jednem pędząc pasmem, powydzierała wielkie drzewa z korzeniami i pozrywała dachy, a klęska trąby szczególnie nawiedziła Wesołów, Stróże, Charzowice. W Charzowicach, Melsztynie, Gwoździcu grad leżał do następnego dnia. Wszystkich skutków tej burzy dotąd jeszcze nie znamy, odbijają się one atoli już dzisiaj na boleścią napiętnowanych twarzach tych wszystkich, których nieszczęście lub gwałtowna potrzeba na jarmark dziś do Zakliczyna sprowadziły. Jakby po bitwie wygląda dziś na polach, a nieszczęście czytać można w smutnym obrazie nawiedzonych. Wynagrodzić nikt nas nie zdoła, jedyna nadzieja, jeźli się władze rączo i szczerze wezmą do rychłego uznania i do ulżenia w podatkach.

— Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski wyjechał w sobotę wieczór na kilka tygodni do majątku swego Skały.

— Jędrzej B. uczeń 8-ej klasy gimnazyum we Lwowie wyskoczył w niedzielę w nocy z drugiego piętra domu pod l. 8 przy ulicy Słowackiego i niebezpiecznego doznał uszkodzenia. Według zeznania kolegów, gotując się do egzaminu dojrzałości, skutkiem zbytniego natężenia umysłu, popadł w obłąd.

— Oddział lwowski Towarzystwa pedagogicznego odbył we Lwowie d. 5 b. m. zgromadzenie członków. Celem głównym narad był wniosek naglący p. Tad. Romanowicza o zniesienie we Lwowie miejscowych Rad szkolnych, jako zbytecznych. Wszelkie czynności przekazane ustawą tym Radom, załatwia Rada okręgowa a tamują one śpieszne załatwianie spraw, szczególniej osobowych. Zgromadzenie uchwaliło zanieść podanie w tym duchu do Rady szkolnej krajowej.

— W czasopiśmie miesięcznem wiedeńskiem p. n. „Bezpieczeństwo publiczne“, organie policyjno-karnym, wydawanym przez radcę sądu wyższego p. Lienbachera, znajdujemy wiele dat statystycznych o działalności żandarmeryi w ciągu 1873 r. Smutny to materyał krymialistyki. Galicya olbrzymią w nim zajmuje rubrykę, w stosunku zwłaszcza do innych krajów monarchii. Zalecamy te statystyczne daty prawnikom i — prawodawcom. A zapominać nie należy, że objęte tu są te tylko daty, w których żandarmerya była czynną, a zatem pominięte są inne organa bezpieczeństwa, tak policyjne, jak gminne. I tak: nadużycie władzy urzędowej albo namówienie do niego zaszło w Galicyi w 43 wypadkach, gdy prócz Galicyi we wszystkich innych krajach monarchii przed Litawą 32 wypadki są wymienione; podrabianie papierów kredytowych lub pieniędzy w Galicyi 51, a w innych prowincyach 141; morderstwo 154, a w innych prowincyach 293; zabójstwo 136, a w reszcie Austryi 327; stracenie płodu 53, a w reszcie Austryi 103; podrzucenie dziecka 31, a w reszcie Austryi 74; cięższe obrażenie ciała 439, a tylko tu Czechy przewyższają Galicyę, bo 759, a mała Dalmacya 355, w całej zaś monarchii 3538 wypadków. Za to podpalenie w Galicyi 333, a w całej Austryi 1360; kradzieży przypada na Galicyę czwarta część, bo na 40512 wypadków, 10494, o tysiąc mniej w Czechach, z któremi Galicya najbliżej da się porównać pod względem ludności; rozbój w Galicyi 246, gdy w Czechach 130 a w całej Austryi 951; rozbój z morderstwem 16 na 74 w całej Austryi; udzielenie pomocy zbroduiarzom 102 na 307 w całej Austryi; zbiegostwo z wojska 238, w ogóle zaś w krajach słowiańskich jest ono mniejsze niż w niemieckich; najwięcej zaś w Galicyi rekrutów uchyliło się od służby wojskowej, bo 1982 na 3991 wypadków w całej Austryi. Żandarmerya dostawiła w Galicyi 218 zbiegłych zbrodniarzy lub uszłych przed śledztwem, to jest przeszło połowę tego, co cyfra ta na całą Austryę wynosi: dowodzi to częstego zbiegnięcia zbrodniarzy z powodu niedostatecznych więzień lub aresztów. Żandarmerya w ciągu r. 1873 ujęła zbrodniarzy i przestępców albo o nich doniosła w Galicyi 17102, gdy w całej Austryi cyfra ta wynosi 69998.

— Wiadomo, jak niegościnnego przyjęcia doznał Henryk Rochefort w przejeździe przez Irlandyę. Ten sam los spotykał jego towarzyszy, zbiegów z Kaledonii Paskala Grousseta, Jourda i Therseya. Ludność robotnicza w Anglii okazywała wszędzie pogardę członkom Komuny paryskiej, którzy miasto owacyi narażeni byli na zniewagi. Dopiero w Londynie współwyznawcy zasad komunistycznych uraczyli d. 29 czerwca tych bohaterów bankietem międzynarodowym. Niebyło to zgromadzenie właściwie angielskich, robotników, lecz zbiór komunistów wszelkiej narodowości, przebywających w Londynie. Uczestników było 120. Rochefort i Ollivier Pain nieprzyjęli zaproszenia, wymawiając się, że odmówili udziału w podobnej uczcie w Nowym Jorku i San Francisco. Honorowanym był przeto Paskal Grousset: ten opowiedziawszy przygody deportacyi i srogości rządu francuskiego, rozwijał programat dalszego działania komunistów francuskich, którzy niezrażeni upadkiem Komuny, gotowi znów podnieść jej sztandar. W tym duchu brzmiały mowy Jourda, Therseya i członka Internationala Morgana. Bankiet zakończył się odśpiewaniem Marsylianki. Nadeszły adresy od komunistów genewskich i alzackich.

— Z czasów szwindlu opowiada jeden z dzienników wiedeńskich, jak się robią prezesowie towarzystw akcyjnych. Pewien adwokat, którego kolebka stała w domu żydowskim w Polsce, i który mógłby powiedzieć z Saphirem: „W tydzień po mojem urodzeniu zakroił się pierwszy peryod mego życia“, założył przedsiębiorstwo bankowe, którego konsorcyum składało się z pokrewnych wspólników; a brakowało tylko na wabika takiego prezesa, którego wysoko brzmiące imie byłoby tym piaskiem, jaki się zwykle rzuca publiczności w oczy. Działo się to wtedy, gdy *Gazeta Wiedeńska* za Bürgerministrów a nawet jeszcze i później codziennie przynajmniej pół tuzina nowych przedsiębiorstw akcyjnych w świat puszczała, a dla litografów i fabrykantów papieru były to złote czasy. W owej porze szło o pośpiech, aby jak najprędzej wydać na świat dziecko i na pasku szwindla wprowadzić je na giełdę. Plan, statuta były gotowe, syndykat istniał, brakowało tylko dostojnego prezesa. Publika miała zawsze słabość, że pokładała szczególne zaufanie do przedsiębiorstwa, na którego czele stało jakie wysokie imie, zwłaszcza, gdy bywały czasy, kiedy nikomu z wysokiej szlachty nie przyszło na myśl zespolić imie swoje z plebejuszami i żydami. Lekkie życie, złe wychowanie, pańskie zachcianki, ubytek w dochodach z ustaniem pańczyzny wycieńczyły trzos, wypadło zatem starać się, aby bez trudu i zwrotu, nie zmieniając trybu życia, znaleść pieniądze i odzyskać majątek. Takiego człowieka potrzebował Dr M. na prezesa i znalazł go niebawem.

Hr. S. nietylko puścił małą wioskę, którą posiadał, ale zadłużony po uszy, żył w niedostatku i niezawodnie byłby się stołował w taniej kuchni, gdyby zakład tego rodzaju już istniał wtedy. Pewnego razu Dr M. wszedł do mieszkania hrabiego i nisko się skłonił. Po pierwszych ogólnikach przystąpiono do rzeczy. „JW. Panie — rzekł M. — jestem założycielem H. R. Banku i ofiaruję Ci prezydencyę. Przedsiębiorstwo pójdzie“. — Hrabia uśmiechnął się i zapytał: „A czy znasz pan moje położenie?“ „JW. Panie, tak dobrze jak moją kieszeń“. „Czy pan wiesz, że nie mam nic prócz imienia?“ „Nic więcej nam nie potrzeba.“ — „Czy panu wiadomo, że mam dużo długów?“ — „Wiem o tem“. — „Czegóż więc Pan żądasz odemnie?“ — „Zapłacić długi pańskie a za to pożyczyć sobie imienia Twego panie hrabio.“ „Jestem wasz.“ — „Przyjdę jutro, aby zrobić spis tych długów“. — Nazajutrz hrabia wyspowiadał się z długów swoich — ciężar to niemały, okrągłe 200,000 złr. W trzy dni potem Dr M. złożył w ręce hrabiego wykupione weksle w wysokości 200,000 złr. i wręczył je hrabiemu, a przytem zapytał, czy jest zadowolony. „Bynajmniej — odrzekł hrabia — jeszcześmy nie u kresu. Zapłacenie długów na niewiele mi się przyda, gdyż wiem, że mi nikt już nie zechce pożyczać. Jako prezes banku muszę żyć dostatnio, a na to potrzeba pieniędzy, musze je mieć zatem i dużo“. Dr M. skrzywił się. „Ile JWPan potrzebujesz?“ „Najmniej 200,000 złr. a do tego roczną płacę przynajmniej 25,000 złr.“ Dr. M. odszedł i zaraz wrócił z dwoma paczkami — każda paczka mieściła w sobie po sto biletów bankowych na 1000 złr. Nazajutrz ukazał się po wszystkich dziennikach stolicy program subskrypcyi H. R. Banku, któremu przewodniczy hr. X. Ile musiała ta szajka kraść, jeżeli prezes kosztował 400,000 złr. Bank rzeczony już nie istnieje, akcye jego poszły na makulatury a Dr. M. milionerem. Oto sposób dojścia do krzesła prezesa.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 6go lipca pochmurno; termometr w cieniu od 12·9 doszedł do 20·0 R. Barometr idzie w górę; dnia 7 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 331·68, termometru 12·2 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 8 lipca: Śej Elżbiety królowej wdowy.

Klasyfikacya uczniów Gimnazyum Śgo Jacka przy końcu roku szkolnego 1874.

(Ciąg dalszy).

Klasa III. *A.*

Uczniów wpisanych 25. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Latała Jan, 2. Leobenstein Emil, 3. Neider Józef.

Stopień pierwszy:

4. Eichhorn Szachne, 5. Prostak Antoni, 6. Stojanowski Bolesław, 7. Sobolewski Kazimierz, 8. Taborski Józef, 9. Czaja Bronisław, 10. Skwarczyński Jan, 11. Pawlik Feliks, 12. Deiches Jakób, 13. Agatstein Ignacy, 14. Gałek Józef, 15. Tobijczyk Władysław, 16. Jary Franciszek, 17. Jary Kazimierz, 18. Waszkowski Romuald, 19. Ramult Kazimierz, 20. Żarski Ludwik, 21. Marcisiewicz Ludwik, 22. Heimberger Józef.

Do poprawczego egzaminu przeznaczony jeden uczeń. stopień drugi otrzymało dwóch uczniów. Zapalski Czesław prywatysta otrzymał stopień pierwszy.

Klasa III. *B.*

Uczniów wpisanych 21. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Zborowski Bolesław, 2. Miodoński Karol, 3. Berman Henryk, 4. Peiper Marek, 5. Sraga Jan, 6. Spingarn Maurycy.

Stopień pierwszy:

7. Tondera Franciszek, 8. Białkowski Mieczysław, 9. Rosenzweig Jakób, 10. Hahn Władysław, 11. Dąbrowski Adam, 12. Cudzich Jakób, 13. Pisarski Feliks, 14. Kluzek Jan, 15. Bett Maksymilian, 16. Herzog Michał, 17. Mateja Karol, 18. Mateja Franciszek.

Do poprawczego egzaminu przeznaczono dwóch uczniów. Stopień trzeci otrzymał jeden uczeń.

Klasa IV.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Heppé Tadeusz, 2. Sozański Feliks, 3. Szuka Jan, 4. Gromnicki Feliks, 5. Bandrowski Wilhelm, 6. Cieszyński Jan.

Stopień pierwszy:

7. Jurkowski Błażej, 8. Fraenkel Henryk, 9. Madejski Jędrzej, 10. Kutrzeba Wiktor, 11. Biegański Stanisław, 12. Miketta Bronisław, 13. Spitzel Jakób, 14. Bukowski August, 15. Peltz Rudolf, 16. Leinicki Józef, 17. Karaś Zygmunt, 18. Drohomirecki Franciszek, 19. Krzysica Stanisław, 20. Winkler Samuel, 21. Zelenka Aleksander, 22. Judkiewicz Jakób, 23. Popławski Adam, 24. Feldmann Samuel, 25. Aschkenazy Izydor.

Jeden otrzymał poprawkę. Czterech stopień drugi. Czterech stopień trzeci.

Klasa V.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Trzebitzky Rudolf, 2. Horążak Maciej, 3. Dadlez Julian, 4. Felkel Zygmunt.

Stopień pierwszy:

5. Kucharski Józef, 6. Błonarowicz Hieronim, 7. Schantroch Rudolf, 8. Wyrwalski Franciszek, 9. Marfiak Jan, 10. Nazimek Antoni, 11. Rothblum Józef, 12. Gromnicki Jan, 13. Kucharski Szymon, 14. Müller Ryszard, 15. Oleksik Jan, 16. Kubica Jan, 17. Leniek Jan, 18. Silberfeld Feliks, 19. Henoch Roman, 20. Zięba Franciszek, 21. Głód Sebastyan, 22. Otto Henryk, 23. Warmski Eugeniusz, 24. Dulemba Adolf, 25. Zadęcki Franciszek, 26. Kozak Wojciech.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach sześciu uczniom. Sześciu otrzymało postęp mały. Ośmiu opuściło zakład w ciągu roku szkolnego.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy sądowe.

Kradzieże i rabunki około Spytkowic pod Jordanowem.

Pod tym napisem zdaliśmy sprawę w *Czasie* z 25go czerwca o rozpoczęciu procesu przeciw Janowi Bielesiowi i 31 spólnikom. Wczoraj 6go lipca zapadł w tym procesie częściowo wyrok; co do samego Bielesia bowiem

---

przedewszystkiem nie może być zyskowną, i że żądając niemożliwości stwarza się niemożliwe położenie. Zastanowienie takie przekonałoby, że nikt jeszcze nie zrobił majątku na teatrze krakowskim, a nie jeden stracił go, co tem prawdopodobniejszem się staje od chwili, w której letnie miesiące zamiast przynosić jak dawniej znaczne zyski w Królestwie lub Poznaniu, narażają dyrekcyę na wielkie a widoczne straty. Jaki zaś jest obecnie teatr krakowski pomimo tych niezaprzeczonych trudności, okazują lepiej nierównie od pochwał i dyskusyj fakta, o których przedewszystkiem nie należy zapominać. Paszkwile zarówno jak reklamy zużywają się prędko, lecz rzeczywista wartość rzeczy i fakta pozostają. Do nich też wzięła nas chęć zajrzenia a tem samem do zbioru tegorocznych afiszów, który właśnie mamy pod ręką. A rok ten jak wiadomo, jest wyjątkowy, z powodu klęsk, przeszkód i trudności, z któremi przyszło wciąż walczyć. Otóż w tym wyjątkowym i najniekorzystniejszym roku, następujący jest obraz działalności teatru zdjęty z repertoaru:

Na pierwszem miejscu stawiamy sztuki oryginalne polskie grane po raz pierwszy. W tym dziale widzimy, że stosownie do wziętego zobowiązania odegrano wszystkie utwory wynagrodzone lub odznaczone na konkursie: 1) *Zyzio* pani Mellerowej; 2) *Celina* hr. Koziobrodzkiego; 3) *Rognieda* Olizarowskiego; 4) *Protegowani i Protegujący* p. Bełcikowskiego. Niekonkursowe: 5) *Lilia Wawelu* Juliana z Poradowa; 6) *Kawaler Marcowy* p. Blizińskiego; 7) *Trzeci Maja* Kraszewskiego; 8) *Arria*; 9) *Do Indyj* p. Kościelskiego; 10) *Rozbójnik salonowy* Magnuszwskiego. Sztuki obce po raz pierwszy w tym roku wystawiane: 1) *Nie zarzekaj się* Musseta; 2) *Diana de Lys* Dumasa; 3) *Testament Cezara Girodot*; 4) *Pokusa* Feuilleta; 5) *Czuła struna*; 6) *Śluby kawalerskie*; 7) *Doktor Wespe* Benediksa; 8) *Złe języki* Laubego; 9) *Rosen-Müller i Finke*; 10) *Zagroda Sobkowa* Mosentala, z rosyjskiego; 11) *Stargane szczęście*; 12) *Kłopoty czułego serca*; 14) *Śmierć Iwana Groźnego* Tołstoja. Nareszcie w tym dziale widzimy wszystkie nowości europejskie, które tylko miały w tym roku większy rozgłos, a w przedstawieniu których tutejszy teatr nie daje się żadnemu wyprzedzić, w czem czasem może nawet zbyt jest skwapliwym, nie czyniąc dostatecznego a odpowiedniego do miejscowości wyboru: 15) *Andrea* Sardou; 16) *Pan Alfons* Dumasa; 17) *Margrabinka* Meilhac i Halévy; *Sfinks* Feuilleta. Z dawnego repertoaru przedstawiano oryginalne polskie sztuki: 1) *Konfederaci Barscy* Mickiewicza; 2) *Dożywocie*; 3) *Zemsta*; 4) *Damy i Huzary*; 5) *Pan Jowialski* Fredry (ojca); 6) *Obce żywioły*; 7) *Posażna jedynaczka*; 8) *Consilium Facultatis* Fredry (syna); *Pozytywni* Narzymskiego; 10) *Emancypowane* Bałuckiego; 11) *Pół miliona* Sabowskiego; 12) *Przeor Paulinów* Juliana z Poradowa; 13) *Stasio* Szajnochy; *Chłopi arystokraci*; 15) *Łobzowianie* Anczyca; 16) *Majster i czeladnik* Korzeniowskiego; 17) *Wiśliczanki*; 18) *Krakowicy i Górale II*; 19) *Krakowiacy i Górale III.* Nareszcie z dawniej grywanych obcych utworów przedstawiano takie dzieła jak: 1) *Zbójcy* Schillera; 2) *Uczniowie Karola* Laubego; *Fedra* Rasina. Szekspir obszerny miał dział w repertoarze: 4) *Kupiec wenecki*; 5) *Otello*; 6) *Wesołe kobiety windsorskie*; 7) *Sen nocy letniej*; 8) *Wiele hałasu o nic.* Dalej spotykamy się z: 9) *Ostrożnie z ogniem* Musseta. 10) *Iskra* Halma. 11) *Wesele Figara* Beaumarchego. 12) *Margrabia Villemer* pani Sand. 13) *Mentjoye* Feuilleta. 14) *Półświatek* Dumasa. 15) *Inny zamiar* Paillarion. 16) *Starzy Kawalerowie.* 17) *Poczciwi Wieśniacy.* 18) *Rodzina Benoiton.* 19) *Ćwiartka papieru* Sardou. Zaiste są to wszystko utwory mające jedne wielką, drugie niezaprzeczoną wartość. Operetka mniej była czynną jak poprzedniego roku wystawiła 1) *Pensyonarki.* 2) *Wielką księżnę Gerolstein.* 3) *Dwa akta Trubadura.* Z dawnych zaś rzeczy 1) *Joasia płacze Jaś się śmieje.* 2) *Galatea.* 3) *Orfeusz w Piekle.* 4) *Życie paryskie.* 5) *Precioza.* 6) *Sinobrody.* 7) *Córka Pułku.* 8) *Piękna Helena* i utwory, które pod innemi działami zamieściliśmy. Operetka będąc niezbędną nie jako rzecz najważniejsza, lecz pomocnicza w naszym teatrze, wymaga obecnie albo reorganizacyi w innym kierunku albo wzmocnienia.

Po tem zestawieniu faktów, śmiało twierdzić możemy, że żaden teatr polski lepszym i bardziej urozmaiconym repertoarem, poszczycić się nie może, kiedy przeciwnie jest on repertoarem, najgorszego i najniekorzystniejszego dla naszej sceny roku. Aby powyżej wymienione dzieła mogły już nie tylko utrzymać się na scenie, być powtarzane kilkakrotnie i przedstawiane — w większej części — z zadowoleniem publiczności, ale nawet tylko grane bez śmieszności, trzeba niewątpliwie dwóch rzeczy: Kilku przynajmniej, rzeczywistych w personalu talentów i doskonałej reżyseryi.

Na tem też kończymy dodając że z tych faktów, do których dołączamy konkurs, którego stałe przeniesienie do Krakowa witamy z przyjemnością, pokazuje się, że nasz teatr pomimo niekorzystnego roku, nie przestał zajmować między polskiemi teatrami nie tylko zaszczytnego ale co ważniejsza użytecznego miejsca, że jak od kilku lat tak i obecnie pod wielu względami daje on rozumną inicyatywę za którą inne iść muszą, rade nie rade, co może poczęści jest przyczyną owych tak bezrozumnych zazdrości i nienawiści.

Aby utwierdzić naszą ufność na przyszłość dość by było, gdybyśmy mogli wierzyć w wytrwałość, ale w wytrwałość obustronną, tak Dyrekcyi jak publiczności, jedynie wytrwałość wraz z obopólną uwagą na warunki i okoliczności w których znajduje się teatr krakowski, mogą zapewnić jego byt i jego użyteczność. Wytrwałość jest najrzadszą u nas cnotą, tem chlubniej będzie jeżeli obustronnie publiczność i Dyrekcya zdobędą się na nią.

Co do nas, znamy trudności towarzyszące, prowadzeniu teatru w Krakowie i nieraz zastanawiamy się nad niemi, wiemy więc z doświadczenia, że istnieć tu może dobry teatr tylko pod tym warunkiem, aby wszytko mu sprzyjało a nic nie stawało na przeszkodzie, w tem główny powód naszego względem teatru postępowania. Widzimy jak dobry wpływ, od kilku lat lepszej jego doli, wywiera teatr krakowski na sztukę dramatyczną w Polsce, tak pod względem repertoaru jak kształcenie artystów a pamiętamy czasy Pfeifra i Miłaszewskiego, to nas utwierdza w naszem sposobie zapatrywania się i postępowania względem niego. Nie możemy też przepomnieć, że z wszystkich większych teatrów polskich tutejszy znajduje się pod względem finansowym w najniekorzystniejszych warunkach a jednak stosunkowo najwięcej okazuje żywotności i działalności; aby tę żywotność i działalność utrzymać, przez dłuższy czas, potrzebną jest przynajmniej równowaga między dochodami a rozchodami tymczasem rozchody co rok wzrastają w sposób widoczny a poniekąd zatrważający, dochody pozostają te same. Podwyższenia cen po w prawdzie małem w zeszłym roku podwyższeniu, nie moglibyśmy doradzać, lecz mniemamy, że subwencya krajowa, mogłaby być podniesioną przynajmniej do tej cyfry, którą w zeszłym roku sejm wyznaczył dla drugiego w naszym kraju teatru, znajdującego się w nierównie korzystniejszych warunkach finansowych już ze względu na dwa razy tak liczną ludność miasta.

i trzech jego wspólników, z powodu wykrycia nowych zbrodni została końcowa rozprawa zawieszoną i nowe śledztwo przeprowadzonem będzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 6 i 7go lipca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały i to prawie samej pszenicy i jęczmienia, jak to już w ostatniem sprawozdaniu wspomnieliśmy. Żyta nietylko że na targ nie przywożą, ale nawet w znacznych partyach ztąd do Kongresówki wywożą; zakupując takowe głównie na kolei. Wczoraj jeden kupiec z Działoszyc wywiózł do 400 korcy. Cena podlega zniżce prawie na każdym targu. Nadchodzące z Kongresówki wiadomości potwierdzają dawniejsze doniesienia o spodziewać się dających dobrych zbiorach w ogóle, które na spadnięcie cen wpływają. Obrót na wczorajszym targu był modły, kupujących nie wiele. Ceny uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 46 do 55 złp., białą od 48 do 56 złp., żyto 225 funt. od 33 do 35 złp., jęczmień 202 f. od 31 do 34 złp., owies 138 funt. od 19 do 23 złp., groch 250 f. od 36 do 40 złp., proso 237 f. od 40 do 45 złp.

Coraz większa stagnacya powstaje na naszym targu kleparskim. Kupcy wyczekują na zniżkę, która prawie na wszystkich krajowych i zagranicznych targach zapanowała. Sytuacya na dzisiejszym targu zwróciła się znowu na korzyść kupujących, obawa między sprowadzającymi, jeszcze dalszej zniżki cen pszenicy panowała. Młyny parowe szczególniej Podgórskie zakupują piękną pszenicę, pośledniе gatunki więcej zaniedbane. Żyto wyborowe trzyma się jeszcze w cenie, gorsze gatunki po zniżonych cenach, zakupywano w górskie okolice Galicyi, a obecnie zakupują średnie gatunki żyta w dość znacznych partyach do Kongresówki, dzisiaj kupiono do 500 korcy.

Jęczmień piękny znajduje jeszcze pokup do browarów i przez krupników, na paszę nie cieszy się wielkiem zakupnem. Owies piękny ciężki poszukiwany na wywóz do Prus nie uległ spadkowi, za to średnie i liche gatunki nie mają odbytu.

Na rzepak nowy poczyniono już umowy na październik po cenie od 9·50 do 10·25.

Groch i fasola nie doznały zmiany cen.

Kukurudza pomimo niewielkiego dowozu, spadła w cenie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·— do 13·15, białą od 12·50 do 13·50, żółtą od 11·50 do 12·25, żyto piękne 160 funt. od 8·20 do 8·50, pośledniejsze gatunki od 6·70 do 7·80, jęczmień dla krupników 140 f. od 7·50 do 7·90, jęczmień na paszę 6·— do 6·50, owies 100 f. od 5·40 do 5·60, groch na wagę 180 f. od 9·90 do 10·15, kukurudzę 170 f. od 8·— do 8·10, proso 170 f. od 8·— do 10·—, jagły 180 f. 14 do 17 złr.

Szkoła ślusarska w Świątnikach górnych.

Donosiliśmy już, że ministerstwo handlu postanowiło założyć w Świątnikach górnych, gdzie cała ludność od wieków trudni się ślusarstwem, a mianowicie wyrabianiem kłódek, wzorową szkołę ślusarską. Chodziło tylko o miarę współudziału gminy, jaką ministerstwo za warunek do urzeczywistnienia swego zamiaru postawi i czy się gmina na nią zgodzi. Otóż w tych dniach (25 czewca) Izba handlowa krakowska odebrała od Namiestnictwa wezwanie, żeby zapytała gminę Świątniki górne, co ze swej strony uczyni dla wzorowej szkoły ślusarskiej przez ministeryum handlu utworzyć się mającej, a mianowicie, czy da odpowiedni lokal, opał i światło. Wysłany bezzwłocznie z tem zapytaniem p. Antoni Górnisiewicz przywiózł oświadczenie gminy podpisane przez jej naczelnika Józefa Katorbę, że gmina, przyjmując z wdzięcznością zamiar ministerstwa i dziękując Izbie handlowej a w szczególności Dr. Weiglowi za ich zabiegi, do życzeń namiestnictwa chętnie się skłania i da stosowny lokal, opał i światło. Kwestyę więc urządzenia szkoły wzorowej w Świątnikach górnych możemy uważać za załatwioną.

Nim się jednak szkoła ta rozwinie i działalność jej wywrze swe skutki zbawienne, grozi przemysłowi świątnickiemu upadek. Wyrabiane tu kłódki rozchodziły się dawniej po całych Węgrzech i Serbii, od lat kilku jednak odbyt ich uszczupla się znacznie. Nie mogą bowiem Świątniczanie wytrzymać współzawodnictwa z fabrycznemi wyrobami kłódek pruskich. Rychlej więc, czy później przemysł świątnicki, jeśli nie ma upaść zupełnie, przemienić się musi z rękodzielniczego na fabryczny za pomocą użycia machin i siły parowej.

Myśl ta poruszona przez Świątniczanina Stanisława Dąbskiego, i popierana staraniami p. Górnisiewicza trafiła już do przekonania Świątniczan, którzy do skutecznego działania w tym kierunku skłonnemi się okazują. Żeby zyskać podstawę materyalną w gotowym już funduszu własnym, o którą opierając się, będzie z czasem można użyć odpowiedniego kredytu i przy czynnej pomocy uczniów wychodzących z wzorowej szkoły ślusarskiej założyć w Świątnikach fabrykę wyrobów ślusarskich, postanowiono na zebraniu zwołanem przez p. Górnisiewicza zebrać fundusz ten drogą składek tygodniowych. Zorganizowano regularny pobór tych składek przez dziesiętników i setników. Handlujący wyrobami mają składać tygodniowo po 50 centów, zajmujący się wyrobem po 10 centów, setnicy zaś składać będą kwoty tygodniowe tak długo w kasie oszczędności w Krakowie, dopóki suma ich ogólna nie wzrośnie do wysokości odpowiadającej pierwszym potrzebom założenia fabryki, a mianowicie wystawienia domu fabrycznego dla 24 majstrów, któryby oprócz warsztatów mieścić w sobie mógł małego motora, borownię, cheblarnię, tokarnię, szlifiarnię, polernię, trzy kuźnice z miechami i 12 śrubsztaków.

Świątniczanie zawięzują w tym celu współkę zarobkową na udziały z poręczeniem ograniczonym w myśl ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 a umieszczanie kwot składanych w kasie oszczędności uskutecznia się już na rzecz pomienionych udziałów tej spółki. Dnia 6 b. m. złożono już składkę pierwszego tygodnia w kwocie przenoszącej 50 złr. Z wysokości tej kwoty, chociaż nie wszyscy jeszcze członkowie gminy wzięli w niej udział, pokazuje się, że zebranie potrzebnej sumy jest tylko kwestyą nie zbyt długiego czasu.

Tak więc możemy mieć nadzieję, że za staraniem ludzi dobrej woli, upadający już rękodzielniczy przemysł w Świątnikach, nietylko uratowanym zostanie, ale w krótkim może już czasie przy wrodzonej skłonności i nabytej zręczności a teraz i nauki Świątniczan, zamieni się na kwitnący przemysł fabryczny.

Silnie szczotkując przez kilka minut jaja jedwabników, przyspiesza się ich wylęganie o dwa tygodnie; a robaki tak wylęgłe utrzymują się silnie i odbywają najregularniej kolej swoich przemian. Wynalazca tego sposobu inżynier Sasani poleca użycie szczotki z pierzu, niezbyt twardej. Jaja jedwabników kładą się nie na płótnia, jak zwyczajnie, lecz na kartonie, który jako twardszy, lepiej opiera się tarciu. Poczem trze się je szczotką przez dziesięć minut. Tym sposobem w roku 1873 na dniu 1 sierpnia szczotkował on 28 gramów jajek, a już 14go sierpnia wylęgły się pierwsze robaki; od dnia 17go sierpnia do końca tego miesiąca wylęgło się tym sposobem 932 robaków. Słowem, za pomocą szczotkowania można przyspieszyć wylęganie, co wielką jest korzyścią, albowiem robiąc tę operacyę, można wylęganie wyrachować na czas ciepły i na porę, w której nie brakuje liści morwowych.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 maja 1874 roku wynosił stan wkładek . . . . . . złr. 1.505,176 c. 20
Od 1go do 30 czerwca 1874 r. włożono na 616 książeczek . . . złr. 176,883 c. 91
Razem złr. 1.682,060 c. 11
Od 1go do 30go czerwca 1874 r. zwrócono . . . . złr. 115,408 c. 04
Stan wkładek dnia 30go czerwca 1874 roku . . . . złr. 1.566,652 c. 07

Kasa wkładkowa Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Pozostałość z 31 maja 1874 r. wynosiła . . . . złr. 182,813 c. 60
W czerwcu wpłynęło . . . . . złr. 47,877 c. 42½
Razem złr. 230,691 c. 02½
W czerwcu wypłacono 134 książeczek, z których 20 zupełnie umorzono, łączną kwotę . . . . złr. 41,958 c. 86
Pozostaje złr. 188,732 c. 16½
Kwartalny procent skapitalizowany od 1go kwietnia do 30 czerwca 1873 r. wynosi . . . . złr. 2,551 c. 17
Pozostałość z d. 30 czerwca 1874 r. na 382 książeczkach wynosi . . złr. 191,283 c. 33½

Kasa wkładkowa w filii Galicyjsk. Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Pozostałość z 31 maja 1874 r. wynosiła . . . . złr. 80,793 c. 21½
W czerwcu wpłynęło . . . . . . złr. 4,151 c. 05
Razem złr. 84,944 c. 26½
W czerwcu wypłacono na 4 książeczki, które umorzono, kwotę . . złr. 1,250 c. 05
Pozostaje złr. 83,694 c. 21½
Procent kwartalny skapitalizowany wynosi . . . . złr. 1188 c. 71
Pozostałość z dniem 30 czerwca 1874 r. wynosi . . . . złr. 84,882 c. 92½

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 4 lipca.

Posady: Trzech rewidentów rachunkowych i jednego oficyała rachunkowego w dyrekcyi skarbowej we Lwowie, podania w ciągu trzech tygodni.— Sędziego powiatowego w Mostach wielkich, podania w 14 dniach.— Sędziego powiatowego w Jaworowie, podania w 14 dniach.— Sędziego powiatowego w Kosowie, podania w 14 dniach.— Dyrektora szkoły wydziałowej połączonej z pospolitą w Bochni, następnie nauczyciela przy tejże szkole, ośmiu nauczycieli i jednego pomocnika przy szkole pospolitej w Bochni, podania w ciągu 6 tygodni do Rady szkolnej okręgowej w Bochni.

Przyjechali do Krakowa od dnia 6 do 7go lipca.

HOTEL SASKI: Edmund Boskowicz radca stanu z gub. Kurskiej, Franciszka Zakrzewska z Sadowia, Józefa Brudnicka z Warszawy, Andrzej Kobusiewicz z Piotrkowa, Walenty Kronhelm z Rosyi, Karol Małachowski z Galicyi, Urszula Mossakowska wł. d. z Podola, J. Leo Chilf z Wiednia, Leon Sąchocki z Warszawy, Czesława i Kazimiera Struszewskie, Józef Grygorewski, Tomasz Grabowski i Żelisław Wędrychowski wł. dóbr z familią z Kongresówki,, Aleks. Zaleski wł. dóbr z Podola ros., Ignacy Chojnacki z Lublina, Bolesław Rudnicki, Jan Mayzel wł. d. z Karlsbadu, Anastazya Morawska ze Lwowa, Edward Goltz z Warszawy, Władysław Komornicki z Kamienny, Karol Rogawski wł. dóbr z Ołpin, Cecylia Żurowska wł. dóbr z familią z gub. kijowskiej, Jan hr. Tarnowski wł. d. z Dzikowa, Zenon Słonecki wł. d. z Galicyi, Stanisław Lipkowski wł. dóbr z gub. podolskiej, Filip Malzer c. k. radca sekcyjny z Wiednia, Aleksander Leszczoff gubernator z Kielc, Łukasz Reutt prof. z Kalisza, Krystyna Zienert z Kaaden, Eliza Pejsen z Moskwy, Olga Kristoforow wł. dóbr z Rossyi.

HOTEL KRAKOWSKI: Antoni Opalla z Kozłowa, Adam Rzeszotarski właś. dóbr z Kongresówki, Ludwik Sielawa z Czartkówki, Jan Baath, Franciszek Böhme z Berlina, Raymund Harkowski z żoną wł. dóbr z Rosyi, Wacław Aleksander Maciejowski z żoną z Warszawy, Albert Müller właś. dóbr z Mysłowic, Otto Gier inżynier z Katowic, Justyn Błoński z Wiednia, Floryan Skórkowski wł. dóbr z Wilna.

HOTEL POLLERA: Herman Weiser z Wiednia, Dr Orest Wittenberg z Berna, Henryk Fuchs z Berlina, Rudolf Niżałowski ze Lwowa, Ferdynand Botschan z Rosyi, Thoma Rhone z Süchteln; Józef Franz z Sędziszowa, Juliusz Frankl z Prus, Kazimierz Hylewski z Kongresówki, Gustaw Bukowski z Kongresówki, Leopold Krebs z Hradischa, M. Guttman z Kołomyi, Juliusz Jeutter z Wiednia, Zygmunt Lerch z Czech, Michał Łojowski z Wiednia, C. Glantz z Berlina, Emanuel Kraus ze Lwowa, M. Wossidło ze Szczecina, Melania Grolle Lwowa, Edward Bankiewicz z Kongresówki, Marceli Chełmoński z Warszawy, Aleksander Kozmiński z Warszawy, Adam Oxner z Warszawy, M. Wexhelmann z Wiednia, Antoni Sanocki z Lipowca, Łukasz Pągowski z Opojowic, J. Einerl z Wiednia, Natalia Kubierzycka z Kongresówki, Julian Sternberg z Kongresówki, Zygmunt Mikołajewicz z Kongresówki, Jan Sobaszewski ze Lwowa; Antoni Wolski z Warszawy, Julia Sobaszewska ze Lwowa, Antoni Hirsch z Schweinfurtu, Dyonizy Henkiel z Warszawy, S. Knoche z Hamburga, Marya Biernacka z Warszawy, Marya Weissenkiner z Warszawy, Hortenzya Beyer z Warszawy, H. Pollak kupiec z Zabrze, Aleks br. Lewartowski z Galicyi, Hipolit Rościszewski z Rosyi, J. Poznański z Glewic, Henryk Drüsdan z Hamburga, H. Goldschmidt z Mainz, J. Treplowitz z Gleiwitz, Józef Götzl z Pragi, Cypryan Niniewski z Kongresówki, Jan Ehrlich, z Kamieńca pod., Marcin hr. Kęszycki z Podola, hr. Mieczysław Rey z Sieciechowic, Grzegórz Kowalski z Jarosławia, Ludwika Turkowa z Tarnowa, Jan Spiller z Zülz, Adolf Wester z Wiednia. Konst. Zubarowski z Warszawy, Reschiel Stecker jenerał z Szumli, Oswald Polack z Raciborza, Dr. Teofil Kaczarowski z Poznania, Jan Bujak ze Lwowa, Józef Bosser z Wiednia.

(Nadesłane).

Podgórze d. 7 lipca.

W Kronice dziennika *Czas* Nr 149 i 151 umieszczono sprawozdania dotyczące rezultatu wyborów Rady i Zwierzchności Gminnej w Podgórzu, w którym bawiono się moją osobą, wypraszam sobie tedy na przyszłość u szanownych korespondentów dyskrecyę, bo jak z jednej strony niezasłużyłem na ubolewanie i nie mam pretensyi w mieście konserwatywnem znaleść większość u mieszkańców, tak z drugiej strony nie życzyłem sobie aby nazwisko moje stawało się igraszką stronnictw, gdyż pragnę jedynie żyć z moimi współobywatelami w zgodzie i harmonii.

Wyboru zastępcy Naczelnika Gminy nieprzyjąłem dla tego, że prywatne moje interesa na to niedozwalają. Wypada zakończyć słowy pisma Śgo: „Panie, odpuść Im, bo nie wiedzą co czynią.“

Floryan Nowacki,
Radny miasta i Członek Rady pow. Wielickiej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kissingen 6 lipca. Bismark ma tu zabawić 5 do 6 tygodni. Lekarze zalecili mu zupełną nieczynność i wszelkie wstrzymywanie się od spraw publicznych. Nadeszły rozkazy, aby papiery tu przesyłane zwracać bez przedkładania mu. Lotar Bucher ma tu niebawem przybyć (a zatem tylko dla spraw kanclerstwa. *Red.*). Nie spodziewają się tu przybycia króla Ludwika Bawarskiego, a tem mniej prawdziwą jest pogłoska o przyjeździe księcia Ottona (brata króla, niechętnego Prusom. *Red.*)

Paryż 6 lipca. Ministrowie Talhaud i Cumont (legitymiści) za poradą przyjaciół swoich podali się do dymisyi, lecz Mac-Mahon nie przyjął jej, mówiąc, że ministrowie, jak żołnierze, muszą dotrzymać pola w przeddzień bitwy.

Londyn 5 lipca. W Wrexham w Walii odbyło się wczoraj liczne zebranie górników, na którem członek parlamentu Butt bronił systemu *Trades-Unions* i dowodził, że wyrodzi się stąd system wspólnictwa robotniczego, co jedynem może być rozwiązaniem zadawalniającem kwestyi robotniczej. W końcu nadmienił, że związki robotnicze nie zachęcają barbarzyńskiego systemu zmów, które nie dopuszczają ugód na podstawie sądów polubownych.

Madryt 6 lipca. Reprezentant Hiszpanii na kongresie sanitarnym w Wiedniu Bustamente, odjeżdża tam dzisiaj. Jenerał Moriones dowodzić będzie jednym korpusem armii, a jenerałów Echague, Martinez, Campos i jeszcze jednego zastąpić mają Lasserna, Portilla, Weyler i Fajardo.

W *Montagsrevue*, która uchodzi za źródło półurzędowe, czytamy wiadomość, że wraz z Cesarzem Niemieckim znaleść się ma w Ischl książę Serbski Milan, którego odwiedziny u Cesarzowej Austryackiej mają mieć tym sposobem cel polityczny, bo widzenie się oraz z Cesarzem Wilhelmem. Dzienniki wiedeńskie piszą, że równocześnie będzie także w Ischl Cesarz Franciszek Józef, a według innej wersyi Cesarz Austryacki udać się ma do Gastein i razem z Cesarzem Niemieckim pojechać do Ischl. W każdym razie zdaje się, że znów będziemy mieli zjazd cesarski. *Gazecie Kolońskiej* donoszą z Paryża, i to z kół urzędowych, że Cesarz Austryacki we wrześniu pojedzie przez Paryż na wyspę Wight, aby Cesarzowej w powrocie jej towarzyszyć. Wiadomość to paryska, potrzebująca wiedeńskiego potwierdzenia, a zwłaszcza co do tego, czy NPan na Paryż pojedzie.

Wczoraj wybory w miastach w Czechach wymagały dalszej agitacyi staroczeskiej. Najtrudniejsze to dla tego stronnictwa pole, a teraz jeszcze wątpliwszy rezultat, gdyż Młodoczesi i do tych wyborów stawiają swych kandydatów. Rozstrzelenie głosów, które nastąpić musi, tem bardziej zapewnia przewagę niemiecką. Niewątpią też o niej wiernokonstytucyjni, którzy nawet w wyborach gminnych otrzymali trzy mandaty, a jeden z nich w okręgu wyborczym niemieckim, gdzie zawsze dotąd wybór padał na Czecha, teraz zaś padł na Niemca z powodu rozdwojenia stronnictwa narodowego. W 28 okręgach wyborczych miejskich stawiają Staroczesi kandydatów; w Pradze na starem mieście Palacki, w Hohenmauth b. minister Ireczek, w Śmiechowic Oliva itd. Młodoczesi postawili tylko 11 kandydatów. Jutro zapewne wiadomy już będzie rezultat.

Zmiana ministra wojny, która jak wiadomo, tak przeraziła Węgrów, przestała ich już straszyć. *Pester Lloyd* nie upatruje już w niej skazówki reakcyi, a nawet opisuje tak zwane grzechy ministra Kuhna, anegdotki, nie wiemy, czy autentyczne, ale w każdym razie nie zajmujące. Dyskusya na przedwczorajszem posiedzeniu w sejmie węgierskim, nad funduszem szkolnym żydowskim, sprowadziła niespodzianą dymisyę węgierskiego ministra oświecenia p. Treforta, który z kwestyi tej zrobił kwestyę ministeryalną. Listy atoli z Peszt do dzienników wiedeńskich zapewniają, że dymisya, o którą się podał, nie zostanie prawdopodobnie przyjętą.

Rozporządzenie zabraniające mówić po polsku w publicznych miejscach i na ulicy na Litwie i Rusi, nigdy nie zostało stanowczo uchylonem, idzie wszakże w zapomnienie, jako niepodobne do wykonania. Od czasu do czasu jednak urzędnik jaki potrzebując pieniędzy, powtarza nakaz zabraniający mówić po polsku: rozsypują się policyanci, łapią każdego przekraczającego zakaz, nakładają kary pieniężne, a skoro urzędnik rzeczony dostatecznie się obłowi, czynność policyi ustaje i znowu nikt nie bywa pociągany do odpowiedzialności za polską mowę. Niekiedy Moskale umyślnie dopuszczają używania polskiej mowy, nawet w biórach rządowych, aby potem mieć sposobność nakładania kontrybucyi i napełniania swych kieszeń. Otóż teraz posiadamy „ogłoszenie“ z roku bieżącego, rozlepione niedawno w Mińsku, które opiewa: „Zawiadamia się, że rozmawiać po polsku wzbrania się na ulicach, placach, w publicznych zebraniach, po sklepach, cukierniach, traktyerniach, garkuchniach i szynkach.— Policmajster, pułkownik *Postowski*“. Ciekawy ten dokument składamy w Bibliotece Jagiellońskiej.

Dziś ma przyjść do rozstrzygnięcia kwestyi ministeryalnéj we Francyi, a powodem do niéj będzie interpelacya Le Bruna o zawieszenie dziennika *L'Union* za manifest hr. Chamborda. Przynajmniéj legitymiści mniemają, że lewica dopomoże im do pobicia ministrów a tem samem zmusi ich do ustąpienia. Wątpimy jednak, aby koalicya ta udała się, gdyż lubo skrajna lewica chętnie poprze legitymistów, ale nie wiadomo, jak się zachowają bonapartyści: czy uznają, że im lepiéj w dzisiejszych stosunkach pozostać, lub też wywołać przesilenie, z którego nie legitymizm ale republikanizm zbierałby owoce, nigdy zaś oni sami, a przynajmniéj nie bezpośrednio. Gdyby jednak ministeryum było zagrożone, rząd może jeszcze odroczyć Izbę a nawet rozwiązać ją. Sądzimy jednak, że wobec legitymistowskiéj przyczyny téj kampanii, republikanie umiarkowani i bonapartyści staną w obronie rządu, i przemogą liczebnie. Manifest hr. Chamborda nie doda zwolenników interpelantowi.

Dziennik angielski w interesie żydów wydawany *Jewish Chronicle* donosi, że rząd rumuński ustąpił na naleganie konsulów zagranicznych i cofnął zakaz „barbarzyński“, zabraniający żydom trzymać szynki i karczmy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 7 lipca. *Tagespresse* donosi, że dziś pod przewodnictwem N. Pana odbywa się narada naczelników armii, między którymi Arcyks. Albrecht, jenerałowie Koller, John itd. Zadaniem tej narady ma być podobno wprowadzenie reform wniesionych przez Kollera i Johna.

Zagrzeb 6 lipca. Ban Mazuranicz jedzie dziś do Pesztu, aby uzyskać potwierdzenie królewskie na wygotowane artykuły ustawy, które wniesione będą na sejm. Główno-dowodzący w kraju jen. broni bar. Mollinary wyjechał do Pesztu, dokąd był wezwany.

Monachium 6 lipca. Na posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się ogólne rozprawy nad zwyczajnym budżetem wojskowym. Daller naganiа niesłuszny rozkład dostaw, oraz jakość żywności dostarczanej wojsku. Mahr uderza na zbyt wielkie ciężary wojskowe i żąda zniesienia juryzdykcyi militarnej, oraz przysięgi na chorągiew. Jerzer skarży się na wyrok uniewinniający w procesie Plattnera. (Żołnierz od jazdy Plattner, lubo chory, doznawał ze strony oficerów i podoficerów obejścia się bardzo srogiego; ilekroć spadł z konia, oficer okładał go harapnikiem, a raz kazał szwadronowi kłusować przez leżącego na ziemi. W skutku tego obchodzenia się Plattner umarł. Sąd uwolnił obwinionych oficerów i podoficera. *Red.*). Minister wojny odpowiedział, że tylko jedna skarga była podniesioną o dostawy, a była bezzasadną. Nikt nie jest zniewolony jeść co mu nie smakuje. Skargi Mahra skierowane są fałszywie. Punkt ciężkości w rozstrzyganiu kwestyj militarnych leży po za granicami Bawaryi. Kodeks karny wojskowy był od lat wielu życzeniem izby i dawał każdemu żołnierzowi najlepszą obronę. Minister ubolewa nad wypadkiem z Plattnerem, ale musi bronić sądu wojskowego z przysięgłych złożonego od zarzutu stronniczości. Izba przystąpiła dalej do szczegółowych obrad. Na posiedzeniu Izby wyższej uchwalono wniosek Millera względem budowy Akademii sztuk pięknych, po wywodach księcia Ludwika i członka izby Bomharda.

Wersal 7 lipca Zgromadzenie narodowe postanowiło przywieść dziś do końca obrady nad ustawą municypalną; następnie zaś nad poprawką Lucyana Brun obradować.

Paryż 7 sierpnia. *Journal de Paris* pisze: Koniec jutrzejszego posiedzenia może być rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego. Prezes Izby Buffet gotów jest przerwać każdemu mówcy, któryby zamierzał podać w wątpliwość władzę Mac-Mahona przez zalecanie zaprowadzenia bezzwłocznie monarchii.

Madryt 6 lipca. 5,000 Karlistów uderzyło na Ternel w Aragonii i spaliwszy jedno przedmieście, zostało odpartych. Stracili oni 40 ludzi w zabitych, 100 jeńców i wielu rannych.

Kursa. Wiedeń d. 7 lipca, godź. 2 m. 10 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·10 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75·30 — Losy z r. 1860 110·25. — Akcye banku 973. — Akcye kredytowe 224·50 — Londyn 111·60 — Srebro 105·10.— Dukat 0 — — Lombardy 132·50. — Losy z roku 1864 133·—. — Akcye franko-austr. 58·50. — Napoleondor 8·92½.— Akcye kolei galic. Karola Ludwika 249·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 145·—. — Akcye kolei północno-wsch. 112 —. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 9.— — Oblig. indemniz. gal. 79·75.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 92·—.— Akcye anglo-banku 152·25. Akcye kolei rządowej 307·—.— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 150.—. — Tramway — ·— — Akcye banku budowy 61·50.— Akcye kolei wschodn. 51·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 35·50.— Akcye banku zjedn. 111·25 Losy tureckie 46·50 — Losy prem. węg. 82·25.— Akcye kolei bogumińskiej 145·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 205.— — Akcye kolei półn. zach. 161·—. — Akcye franko-węg. 84·50 — Ogólny austr. bank 53·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 lipca. (Wartość kuponów do 8 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	104 —	—
Kupony srebr. płatne „	106 25	103 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	165 50	163 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 85	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	81 —	79 50	88
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	07
5 „ listy zastaw. „ „	84 75	83 50	09
5½ „ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	10
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 25	88 25	1 11
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	1 11
7 „ „ dłużne	94 75	93 50	1 30
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	87 50	86 —	2 11
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	93 50	11
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	95 50	94 —	11
Losy prem. węg.	81 —	78 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	214 —	206 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	255 —	251 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	145 —	142 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 25	92 —	05
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 50	16
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 50	16
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	93 —	92 —	20
4 „ „ likwid. „ „ 100	78 50	77 —	41
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	44 —	42 —	—

Wiedeń 6 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 40	69 30
5 „ „ „ „ srebr.	75 50	75 30
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	96 —
„ „ „ węgierskie	77 25	76 50
„ „ „ galicyjskie	80 25	79 75
„ „ „ bukowińsk.	78 50	78 —
„ „ „ siedmiogr.	74 25	73 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 20	95 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	92 10	92 —
4 „ galicyjskie	75 50	74 —
5 „ „	84 50	83 60
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	85 75	85 25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 —	122 50
6 „ Banku gal. hipot.	87 25	86 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	263 —	256 —
„ „ „ 1854	99 50	99 —
„ „ „ 1860	110 25	109 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	— —	112 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 25	133 —
„ prem. pożyczki węg.	82 50	82 —
„ Comorente	22 —	21 —
„ Kredytowe	158 25	157 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	31 50	31 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	26 50	25 50
„ hr. St. Genois	22 25	21 75
„ miasta Budy	23 —	22 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	12 25	11 75
„ Rudolfa	12 60	12 20
„ tureckie 400 frank.	47 —	46 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	976 —	974 —
Zakładu kredytowego	226 50	226 —
Żeglugi parowej na Dunaju	539 —	536 —
Kolei północnej Ferdynanda	1992	1987
Kolei rządowej fr. a.	311 50	310 30
„ zachodniej c. Elżbiety	208 —	207 —
„ Południowej	135 —	134 —
„ Galicyjskiej	251 75	251 25
„ Czerniowieckiej	146 50	146 —
„ Albrechta	115 50	114 50
„ węg. półn.-wschodniej	115 —	114 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 —	153 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 50	142 —
„ Koszycko-Bogumił.	145 —	144 —
„ Siedmiogrodzkiej	136 —	137 50
„ Cisańskiej	230 25	226 75
„ wschodnio-węgierskiej	51 50	50 —
„ austryack. półn.-zach.	163 75	162 75
„ Franciszka Józefa	199 —	198 —
Banku anglo-austryackiego	153 50	153 —
„ anglo-węgierskiego	36 50	35 50
„ austryackiego ogólnego	54 —	53 50
Zakładu Kredytowego węg.	203 50	203 —
Banku franko-austryackiego	59 50	59 —
„ franko-węgierskiego	81 50	80 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	72 —	71 —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	8 75	8 25
„ dla obrotu ogólnego	90 50	89 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	31 —	30 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	88 —	87 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	95 —
„ Emisya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	138 50
Emisya z r. 1867	136 —	135 —
„ południowa St. 500 fr.	108 50	108 30
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	94 —	94 50
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	108 —	107 50
Emisya II.	105 25	104 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	80 —
Emisya z. r. 1867	— —	88 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 50	80 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 —	94 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 32	5 31
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94	8 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 26	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 15	105 —
Srebro, kupony	105 40	105 30
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65

Lwów 6 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 19
„ cesarski	5 30	5 22
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 67
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	83 80
„ „ „ „ „ 4 „	75 25	74 60
„ „ Banku hipoteczn.	87 25	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	80 20	79 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	254 —	252 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	146 —	144 50
„ banku hipoteczn. gal.	209 —	207 —

Warszawa 4 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 35	94 05
„ „ 2 „ „	93 35	93 05
kupon „	— —	13—
„ „ nowe „ „	92 25	91 95
kupon „	— —	16
„ lidwidacyjne „ „	77 90	77 64
kupon	— —	36
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 75	92 25
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Nekrolog.

W dniu wczorajszym pochowano na Cmentarzu tutejszym zwłoki śp. *Józefa Rotkiewicza*, obywatela gubernii Podolskiéj, któren po krótkiéj słabości w przejeździe do Maryenbadu, zakończył doczesny, użyteczny swój żywot.

Zmarły, obok domowych cnót męża i ojca, odznaczał się siłą woli i odwagą cywilną, temi tak koniecznemi obywatelstwu naszemu przymiotami. Znakomity gospodarz rolnik, pozostawił współziomkom swoim piękny wzór do naśladowania. (1339)

Umarł w sile wieku, bo przeżywszy zaledwie lat 52, z których połowę w towarzystwie wzorowéj małżonki, nie przewidującéj strasznego ciosu, jaki ją i osierocone dotknął dzieci.— Oby Bóg umocnić i pocieszyć ją raczył, a duszy jego niechaj będzie pokój!

„Nadesłane z Wiednia."

Wielmożnym Panom w Piwniczny, a mianowicie: X. Proboszczowi Żyle, X. Katechecie Szczurkowskiemu, c. k. Kapitanowi Witoszyńskiemu obecnie Poczmistrzowi, Chorubskiemu Sekretarzowi, jak również wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy wśród choroby i pogrzebu naszego ś. p. najukochańszego Ojca nietylko prawdziwe współczucie, ale nawet (jak zwyż wymienieni zacni Kapłani) szlachetne Swe postępowanie okazali; — składają w imieniu pozostałéj rodziny niniejszem najserdeczniejsze dzięki. (1319)

Franciszek i Józef Marciszewski.

Salon Mod P. Ebers

przeniesionym został do dawnego jéj lokalu przy ul. Floryańskiéj pod Nr. 329. (1337)

Ogrodnik

uzdolniony, biegły w chodowaniu roślin cieplarnianych i oranżeryjnych jakoteż i jarzyn, znajdzie obowiązek od 1-go Sierpnia b. r. w **Woli Justowskiéj** pod Krakowem. Zgłosić się tylko osobiście z świadectwami lub poleceniem do Zarządu majątku tamże. (1335-1-3)

Zakład i produkcya nasion

J. BULSIEWICZA w BOCHNI

zaleca

nasienie rzepy

pastewnéj ścierninki

(Stoppelrübensaamen) 1 kwartę polskiéj miary po 60 cent. w. a. (1315-1-12)

FOLWARK

w Lubeckiéj Woli,

niedaleko od Tarnowa, stanowiący osobne ciało tabularne, — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość u W. Rottera w Krakowie Nr. 135 I. lub u W. Wincentego Osolińskiego w Tarnowie. (1332-1-3)

Posada Nadleśniczego

jest niezwłocznie do obsadzenia.—Starający się o takową, zechce się zgłosić do Administracyi dóbr w Krysowicach, poczta Mościska. (1330-1-3)

Pierniki salonowe wyborne w paczkach po 40, 30, 20 i 10 cent., t. j. wanilowe, różane, czekolad., pomarań., cytrynowe, do wód mineralnych.— *Placek królewski przekładany.*— Całusków 30 sztuk za 25 c. i różne inne gatunki w Fabryce Pierników **K. Molęckiego** w **Krakowie**, ulica Bracka Ner 158. (1325-1-6)

Kareta poczwórna

w dobrym stanie, wygodna dla jadących do kąpiel, jest tanio do sprzedania.— Bliższa wiadomość pod Nrem 50 przy ulicy Smoleńsk. (1314-1-3)

Dom drewniany

pod L. 70 **w Bochni** wraz ze stajnią, stodołą i 3½ morgów gruntu, jest każdego czasu **do sprzedania**.— Bliższa wiadomość u *Antoniego Strzałkowskiego* w Wieliczce. (1324-1-2)

Folwark

w Nowym Sączu, na trakcie do Krynicy, obejmujący przeszło 30 morgów najlepszéj gleby, z potrzebnemi budynkami, jeden dla kilku lokatorów, o mniéj jak półćwierci mili od budować się mającego dworca kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj położony, jest **do wydzierżawienia** każdego czasu. Dowiedzieć się można u adwokata krajowego Dra Bersona w Nowym Sączu. (1322-1-3)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach i TARNOPOLU;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1276-1)

LUDWIK SOBIESZCZAŃSKI

majster kowalski w Krakowie

podejmuje się wszelkiéj roboty kowalskiéj, jakoto: okucia powozów, bryczek, wózków, wozów, sanek itp. tak nowych jakoteż wszelkich reparacyj tychże oraz i kucia koni, a stojąc w stosunkach handlowych z stelmachami, lakiernikami i siodlarzami, przyjmuje wszelkie roboty dotyczące ich fachu, po najumiarkowańszych cenach i poleca się łaskawym względom Szanow. Publiczności, zaręczając za dokładne i starannne wykonanie powierzonych mu robót. (1328-1-3)

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (398-3-11)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i u pp. J. Wentzla i S. Feintucha.

Wicenty Długasiewicz i Syn

z Wiednia,

rymarze, przy ul. Floryańskiéj Nr. 336 w Krakowie,

polecają swój znaczny zapas własnych wyrobów rymarskich, podług najnowszego kroju wiedeńskiego t. j. szorów angielskich w rozmaitych gatunkach, chomąt krakowskich, kufrów, torb myśliwskich i innych galanteryjnych robót. — Wykonywują się także wszelkie roboty siodlarskie, tj. odnowienie pojazdów i t. p. — Zamówienia wszelkie i reparacye uskutecznia się jaknajdokładniéj, po cenach najumiarkowańszych. (1129-4-12)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez *książęce brunszwickie* państwo dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 860.000 talarów*, których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

23 i 24 Lipca 1874 r.

nastąpi. *Główne wygrane* są w danym razie *Talar. 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000*, 2 po *15.000, 12.000*, 6 po *10.000, 8.000*, 2 po *6.000, 5.000*, 22 po *4.000*, 2 po *3.000*, 34 po *2.000*, 42 po *1.500*, 256 po *1.000*, 8 po *500*, 413 po *400*, 23 po *300*, 548 po *200 tal.* itd., razem *43.500 wygranych*, które w 6 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 7·—, połowy oryg. losów po złr. 3·50, ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych w **Hamburgu.**

(1241-3-9) (4294)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.

(458-1-) **Dyrekcya.**

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

od 15 Czerwca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

5 procentowe płatne w **14** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **45** „ „ „
6 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.

Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.

Dyrekcya.

(1278-1-)

W. A. Scholten in Tarnow

Fabrikant von Kartoffelstärke und Syrup, Trauben- und Brustzucker. (1288-1-2)

Szanownym Gościom kąpielowym przejeżdżającym przez Kraków

poleca:

Magazyn koronek, haftów, firanek i towarów białych

pod firmą:

W. Ślatowski,

dawniéj F. Wakarecy i Spółka.

w Krakowie w Rynku głównym, w Spiskim pałacu

wszystkie w zakres tego wchodzące artykuły.

Na żądanie sprowadzam do wyboru wszelkie rodzaje prawdziwych koronek Chantilly-Pointe à l'aiguille, Malin, Valencienne itp. rzeczy od najtańszych do najdroższych cen. (1159-6-)

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CREME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis

PARIS. Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.

Dostać można w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego. (66-15-24)



Uprzywilejowane

młockarnie sztyftowe

do ruchu ręcznego i kieratowego

polecają za poręczeniem najlepszéj działalności jako szczególność

Umrath & Co.

w Pradze, Heuwagsplatz neben der Stadtwage.

Wielki skład wzorów wszelkich rodzajów machin gospodarczo-rolniczych. Katalogi z większemi rycinami wszystkich machin oddajemy każdemu zapytującemu gospodarzowi wiejskiemu darmo.

Główna ajencya Samuelsona nagrodą oznaczonych żniwiarek i kosiarek Royal. (1096-4-4)

Prenumerata

na

Album widoków Krakowa i jego okolic.

24 widoków w pięknéj okładce tylko 3 złr.
Z przesyłką pocztową 3 złr. 20 c.

Prenumerować można tylko **w Litografii M. Salba** w Krakowie, ul. Różanna l. 413 i w Handlu papieru **H. Żychonia**, Rynek główny, Pałac spiski.

Po wyjściu całości, składającéj się z 3ch zeszytów, cena podwyższoną zostanie.

Egzemplarze ozdobnie oprawne z wyzłoceniami po 4 złr. 50 c. (1028-6-)

Życzący sobie nabyć **zaraz** wszystkie 3 zeszyty razem, dopłacają 50 cent.

L. S. z Paryża do L. Z. do Lwowa.

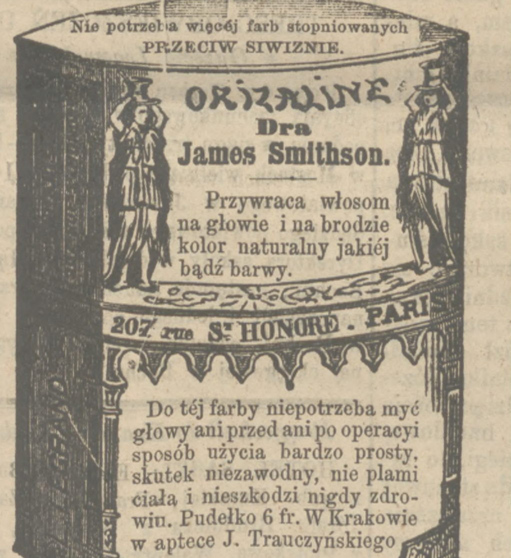
Za posłane stroje z kredytem 3-miesięcznym 1872 w Maju Pannie L. Z. do Lwowa należy mi się . Fr. 427·—
dla jéj matki Pani K. . . . „ 60·—
5% za lat 2 do 1 Września 1874 46·70
(1267-2-3) Razem 533·70

Listy moje zostają bez odpowiedzi, to nie jest grzecznie. Jeżeli i to wezwanie jéj nie wywoła; powtórzę je jaśniéj w dziennikach miejscowych, albo sprawę moją poruczę sądowi i rzecznikom lwowskim. Paryż, w dzień **wypłat św. Jańskich**, 24 Czerwca 1874 r.

Flacon: 5 fr. PEAU DU VISAGE Flacon: 5 fr.
LE LAIT ANTÉPHÉLIQUE
pur ou coupé d'eau dissipe
ROUSSEURS, HALE
MASQUE DE GROSSESSE
ROUGEURS, TEINT COUPEROSÉ
PEAU FARINEUSE
BOUTONS, RIDES
GERÇURES
Conserve la peau du visage claire et unie.
Paris CANDÈS Bd St-Denis, 26

Jedyny skład w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego. (1229-3-)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (968-11-)



(1223-2-)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-56-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

PRODUITS HYGIENIQUES DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW**, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem Dra **DELABARRE**, jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w **WARSZAWIE** w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w **WILNIE** w składach PP. Gruszewskiego i Chróscickiego; w **KIJOWIE** w aptece Braci Marcińczyk; w **KRAKOWIE** w aptece P. Trauczyńskiego; we **LWOWIE** i w **POZNANIU** w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(787-22-)

EDYKT

L. 4789 IV. 3341 (1170-3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Limanowy wzywa niniejszem z miejsca pobytu niewiadoméj Franciszki Szynalik córkę Małgorzaty Szynalik z Mszany dol., ażeby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia ostatniéj inseraty tego edyktu, w tutejszym Sądzie się zgłosiła i deklaracyę do spadku po ojcu ś. p. Małgorzacie I. Szynalik II. Gacek z pozostawieniem ostatniéj woli rozporządzenia, 13 Lutego 1868 r. w Mszanie dolnéj zmarłéj, wniesła, bowiem po bezskutecznym upływie tego terminu pertraktacya spadkowa po Małgorzacie I. Szynalik II. Gacek z temi spadkobiercami, którzy deklaracyę wniesą i z kuratorem dla niéj w osobie P. c. k. Notaryusza Grossa ustanowionym, załatwionąby została.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa dnia 30 Grudnia 1873 r.

Polka, przybyła z Monachium, wysoko wykształcona w muzyce, posiadająca język francuski, niemiecki i rosyjski, życzy sobie zaraz objąć obowiązki guwernantki w domu familijnym w mieście lub na wsi. — Życzący zechcą nadesłać swój adres pod lit. **A. A.** poste restante **Kraków.** (1326-2-3)

Kamienica

przy ulicy Różannéj pod Nrem 420 i **Dom z ogrodem** przy Wesołéj na Podwalu pod Nr. 63, **są do sprzedania.** Wiadomość w miejscu. (1272-2-3)

Powóz kryty

w dobrym stanie, **jest tanio do sprzedania.**— Wiadomość u stangreta w domu pod Nr. 19 przy ulicy Krupniczéj. (1317-2-3)

KRYNICA.

Hotel Seiferta w bliskości Źródła i Łazienek położony, z całym komfortem urządzony na sposób zagraniczny, poleca się Osobom przybywającym do Krynicy. (1125-7-8)

KLEJ BIAŁY w PŁYNIE

Pa GAUDIN, rue des Ecoles 40, w Paryżu do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka itd.

PROSZEK RUBINOWY

wyborny do naostrzania brzytew, czyszczenia sreber, polisowania wszelkich metali, bielenia zębów i t. d.

Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (967-6-12)

D. Rosner

Lekarz skarbowy Hrabstwa Tarnowskiego i lekarz sądowy,

mieszka od 1go Lipca r. b. **w Tarnowie** w domu Hr. Stanisława Romera przy ulicy Podwale Nr. 133, na I. piętrze obok poczty. (1309-2-2)

Jędrzej Pacula

weterynarz miejski

mieszka teraz przy ulicy Gołębiéj niższéj Nr. 184 dom Wgo Zubrzyckiego.— Ordynuje od godz. 1éj do 3éj. (1311-2-3)

Grunt pod budowę

do realności pod L. 23 Dz. IV. (Wielopole) w Krakowie należący, obejmujący przestrzeni trzy morgi, przytykający długim pasem do ulicy Garncarskiéj, względnie do nowo tamże wytyczonéj ulicy Miejskiéj—**jest do nabycia** z wolnéj ręki bądź w całości bądź częściami czyli parcelami.

Bliższa wiadomość u właściciela w Rynku głównym Nr. 14. (1260-2-3)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (1323-2-)

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co., w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (985-11-30)